

No. 62

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 3 marca 1926 r.

Monarchja czy Republika?

Jaki ustrój państwowy pragną mieć w Polsce
czytelnicy „Rozwoju”?

Ankieta na którą wszyscy nasi czytelnicy powinni odpowiedzieć.

2) Osiem lat niepodległego bytu państwowego Polski przyniosło obywatelom wiele rozczarowań i niespodzianek. Słyszeliśmy ze wszystkich stron: Nie tego spodziewaliśmy się! Nie o takiej Polsce marzyliśmy!

Tyle wad naraz odkryliśmy wśród obywateli, tyle brzydkich instynktów, nawyków i pozostałości po rządach zaborczych.

Korupcja, sprzedajność, łapownictwo, karierowiczostwo, protekcjonizm w urzędach państwowych i komunalnych. Wszędzie nadużycia i sprzeniewierzenia. Demagogia, partyjniactwo, stroniectwo, przywilejowanie pewnych klas czy partii. A potem ciężary podatkowe przewyższające możliwości płatniczą obywateli. Ogólne zubożenie drożyzna, bezrobocie, nędza. I wiele, wiele jeszcze innych bolączek które trapią nasze życie państwowe.

Obywatele namyślają się więc i szukają przyczyn tych wszystkich wewnętrznych niepowodzeń kraju. Kto winien? A może ustrój państwowy? Może Najjaśniejsza Rzeczpospolita nie wzbudza szacunku u obywateli i dlatego jej dom przemienili na ordynarną karczmę pełną najgorszego rodzaju wyrzutków społecznych i szumowin?

I ludzie przypominają sobie historję Polski, Chrobrego Bolesława co zabrał Kijów i z niego

nie uciekał; Kazimierza Wielkiego co zastał Polskę drewnianą i tak popierał ruch budowlany, że ją zostawił murywaną Władysława Jagiełłę który do Lwowa nie jeździł a zbił „głowę” Niemcom pod Grunwaldem; Batorego, który w Rydze pokoju nie podpisywał a tłuki Moskali pod Pskowem.

Ludzie rozpamiętują przeszłość i stawiają sobie pytanie: A możeby nam król pomógł? Kosztuje pewnie nieco drożej niż Prezydent ale ma większą władzę i większy szacunek u swoich i obcych. Zawsze co król to król. Pierwszy lepszy nie wejdzie mu do zamku nie będzie mu płóci trzy po trzy i jeszcze potem nie każe mu się podpisać, że on to wszystko słyszał co mu gość nagadał. Kredytu taki ani z P. K. O. ani z innego Banku nie będzie potrzebował, bo pieniędzy będzie miał dość.

Jak się dowie że jakiś prezes okrada państwowe instytucje nie będzie przez pół roku słuchał krzyku „Rozwoju” że Polskę po kawałku urzędnik rozkrada lecz od razu wyda go na tortury, aby pan prezes wyśpiewał gdzie zakopał dolary, które zarobił na tej czy innej transakcji.

Król będzie się uważał za gospodarza państwa, a nie za urzędnika który dzisiaj jest a jutro go niema, więc go nie obchodzi co tam się z państwem stanie po jego odejściu. Królowi będzie się swawola że pilnuje swego majątku dlatego nie da

go sługom państwa rozkradać. Zawsze będzie lepiej dba o gospodarstwo od ekonomy.

Tak i inaczej sobie ludzie bają.

He tam w gadaniu ludzkim jest racji, o tem jeszcze możnaby pokonferować. Faktem jest jednak, że w ostatnich czasach grono zwolenników monarchji gwałtownie urosło. Już w Sejmie jest 21 jawnych monarchistów a w Senacie dziewięciu.

Pragniemy się przekonać jak na tę sprawę zapatrują się nasi czytelnicy. Czy są zwolennikami monarchji — czy Rzeczypospolitej? Król a

silnej władzy ma rządzić, czy też Prezydent podpisywać uchwały Sejmu?

Niech nasi Czytelnicy odpowiedzą.

Termin odpowiedzi na naszą ankietę dajemy do przyszłego poniedziałku. We wtorek zostaną ogłoszone wyniki ankiety.

Wszyscy czytelnicy nasi proszeni są o wzięcie udziału w ankiecie. Pożądane są dłuższe odpowiedzi w którychby Czytelnicy wyłuszczyli dlaczego są za Monarchją czy Republiką lub przeciwnie. Odpowiedzi rozsądne i logiczne będziemy drukowali w „Rozwoju”.

Dla ułatwienia pracy tym Czytelnikom, którzy tylko w jednym słowie chcą dać nam odpowiedź zamieszczamy poniżej kupon, na którym zechcą wykreślić zbyteczne słowo. Pożądany choć niekonieczny jest podpis odpowiadającego.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Redakcji „Rozwoju” do poniedziałku dn. 8 marca do godz. 12-ej w południe.

—o—

TELEFONEM Z WARSZAWY

RADA NACZELNA STRONNICTWA
CHŁOPSKIEGO.

*) Po utworzeniu przez secesjonistów „Wyzwolenia” z posłem Dąbskim na czele i Grupy Bryła Stronnictwa Chłopskiego, wczoraj po raz pierwszy zebrała się Rada Naczelna nowego stronnictwa. W obradach uczestniczyło 120 delegatów.

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Nowe kursy rozpoczynają się 4 i 6 m. m.
Zapisy codziennie. 2242—

Jestem zwolennikiem

Monarchji - Republiki

(Niepotrzebne słowo wykreślić.)

Podpis i adres (niekonieczne.)

Wyciąć, wypełnić i wrzucić do skrzynki „Rozwoju” (w ramce), lub wręczyć roznosicielowi.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Dla młodzieży dozwolone

Tylko do czwartku włącznie wyświetlany będzie przepiękny film p. t.

„Wierna Rzeka” — potężny obraz historyczny w 7 aktach osnuty na tle głośnej powieści Stefana Żeromskiego.

Ze względu na wysoką wartość artystyczną oraz pod względem wykonania oraz przepięknej treści, osnutej na tle walki o wolność narodu polskiego, każdy Polak winien film ten zobaczyć. Ceny miejsc na wszystkie pierwsze seanse od 4 op w sobotę od 3, a w niedzielę od 2, każde miejsce 40 groszy.

Jaczejka komunistyczna w Warszawie.

Aresztowano pięćdziesiąt osób.

Warszawa, 23.

Naczelnik warszawskiej policji politycznej, nadkomisarz Szwarec, zwrócił w swoim czasie baczniejszą uwagę na Związek towarzyski (Nalewki 8).

Działalność tego Związku wykroczyła poza granice spraw zawodowych i miała wyraźne cechy antypaństwowe.

W toku obserwacji i wywiadów stwierdzono, że Związek był do pewnego stopnia, ekspozyturą komunistów, którzy stworzyli sobie w nim „jaczejkę” dla agitacji wśród bezrobotnych.

Nocy dzisiejszej policja polityczna do konala szeregu rewizyj w lokalu Związku, ja-

ko też w prywatnych mieszkaniach związkowców.

Znaleziono materiał wysoce kompromitujący: adresy, korespondencje, plakaty komunistyczne.

Aresztowano około 50 osób.

W liczbie aresztowanych znajduje się niejaki Czesław Berg (Siedzibna 8) znany agitator komunistyczny, członek C. K., u którego skonfiskowano korespondencję szyfrowaną (z Gdańskiem) oraz szereg listów o treści wprost rewelacyjnej.

Aresztowanych odstawiono do Okręgowego Urzędu policji politycznej.

Polska musi wejść do Rady Ligi,

jeśli Europa chce uniknąć katastrofy.

Warszawa, 23.

O godz. 10-ej rano odbyła się dziś w gabinecie marszałka Sejmu p. Rataja i z jego udziałem, przy uczestnictwie pos. Dąbskiego, przewodniczącego komisji zagranicznej, pos. Niedziałkowskiego, referenta projektu ratyfikacji traktatów lokarneńskich, — dyskusja nad sposobem formalnego załatwienia ratyfikacji traktatu na pełnej Izbie.

Następnie podkomisja, w skład której wchodził pos. Dąbski, Niedziałkowski, Chaciński, Seyda i Stroński, po odrzuceniu poprawek pos. Strońskiego, przyjęła projekt ratyfikacji bez zmiany i postanowiła przedłożyć sejmowej komisji spraw zagranicznych do aprobaty rezolucję, która brzmi:

„Sejm daje wyraz stanowczemu przeko-

naniu, że wszystkie czynniki, które szczerze współpracowały nad dojściem do skutku układów w Locarno i szczerze dążą do utrwalenia pokoju, uznają natychmiastowe przez Polskę uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów za bezwzględnie konieczność polityczną, wypływającą z roli Państwa Polskiego w Europie środkowej i wschodniej, roli spełnianej w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym.

Sejm widzieć będzie w uczynieniu zażądanie tej konieczności dowód zwycięstwa idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów nad polityką zawiści i walki, którąby Europa, rychlej czy później w nową wtrącić musiała katastrofę”.

Katastrofa w przestworzu

spotkała francuski samolot na linii Warszawa—Praga.

Frydek, 23.

Wczoraj przelatywał tutaj samolot linii francuskiej Warszawa—Praga, kierowany przez lotnika Barata. Nad Frydkiem w samolocie popsuł się motor i pilot musiał lądować na linii kolejowej Cieszyn—Frydek. Wobec tego jednak, że w tej chwili nadje-

źdzał pociąg, pilot z zepsutym motorem zmuszony był polecieć o kilka metrów dalej. Nie mogąc zapanować już nad maszyną spadł on w miejscowości Nitra na jedno z gospodarstw. Samolot został ciężko uszkodzony a pilot odniósł poważne rany. Odstawiono go do szpitala.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Ratyfikowanie układów w Locarno

przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Warszawa, 23. (pat)

Izba przystąpiła do projektu ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego pomiędzy Polską a Francją i traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami.

Posel Niedziałkowski, jako referent, zaznaczył, że traktat gwarancyjny francusko-polski nie usuwa umowy z 1921 r., lecz rozciąga ją na te stosunki, które powstały od tego czasu.

„ŚWISTKI” PAPIERU.

Traktat arbitrażowy polsko-niemiecki zawiera dwie ważne zasady: stwierdza, że poszanowanie praw, ustalonych przez traktaty lub wynikających z praw narodowych, jest obowiązkiem dla trybunałów międzynarodowych. Druga zasada uznaje, że prawa danego państwa nie mogą być zmienione inaczej, jak za jego zgodą, to znaczy, że za dobrowolną zgodą Rzeszy niemiecka uznaje, że ani

granice, ani prawa państwa polskiego nie mogą być zmienione bez zgody tegoż państwa.

POLSKA MUSI WEJŚĆ DO RADY LIGI JEDNOCZEŚNIE Z NIEMCAMI.

W końcu referent podniósł, że cała opinia Polski jest zgodna co do tego, że konsekwencją polityki locarneńskiej i wstąpienia Niemiec do Rady Ligi Narodów jest uzyskanie dla Polski również stałego miejsca w Radzie. Bez tego cała polityka locarneńska traci na wartości, nie tylko dla Polski, lecz i dla Europy.

Posel Rudziński („Wyzwolenie”) uważa, że układy locarneńskie są wysoce niebezpieczne dla Polski.

Z tych powodów mówca wnosi, żeby Sejm odmówił ratyfikowania układów locarneńskich, odrzucając art. 1 ustawy ratyfikacyjnej.

MADRA RADA.

Posel Stroński, uzasadniając prawa Polski do otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, podniósł te okoliczności, że Polska podpisała traktat o mniejszościach narodowych, który w tej sprawie daje szczególne uprawnienia stałym członkom Rady w zakresie naszych stosunków.

Trzeba jednak poruszyć sprawę zwolnienia Niemiec od obowiązków art. 16 paktu Ligi Narodów, a nie pozwolić, aby przyjęcie Niemiec do Ligi miało taki łagodny przebieg. Na wypadek, gdyby Polska miała nie uzyskać stałego miejsca w Radzie powinna zachowywać się zdaniem mówcy tak, jak Niemcy, które przez całe lata stały na uboczu Ligi, zwalczały ją, a dziś wchodzi i do Rady i do Ligi.

W zakończeniu mówca oświadcza, że ratyfikować tę ustawę można tylko junctim za uzyskaniem stałego miejsca w Radzie Ligi. Proponuje też dodanie artykułu, stwierdzającego, że ustawa ta nie narusza ustaw o ratyfikowaniu traktatu wersalskiego, paktu Ligi Narodów i umowy z Francją.

Posel Głabiński złożył imieniem ZLN. oświadczenie, że ZLN. będzie głosować za ratyfikowaniem układów w Locarno.

Posel Chaciński oświadcza, że klub Chrześcijańsko-demokratyczny oddając głos za ratyfikowaniem, wierzy, że duch Locarno nie jest obłudnym frazesem i że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Posel Dąbski oświadczył, że klub jego jest przeciwny układom locarneńskim.

Posel Popiel oświadcza, że stronnictwo jego odmawia żądaniu ratyfikowania układów.

Posel Warszawski (komunista) wypowiada się przeciwko ratyfikowaniu układu.

Również przeciwko układom locarneńskim oświadczyli się posłowie Wasyńczuk i Rogula, a poseł Jasiński w imieniu klubu katolicko-ludowego odczytał krótką deklarację za ratyfikacją.

Na tem dyskusję zakończono. Po wyjaśnieniach marszałka w sprawie procedury głosowania, izba odrzuciła wniosek posła Rudzińskiego o skreślenie art. 1-go ustawy, zaś samą ustawę ratyfikacyjną przyjęto w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucją zaproponowaną przez komisję.

Wreszcie izba przyjęła w drugim czytaniu projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Na tem obrady zamknięto, wyznaczając następne posiedzenie na jutro godz. 11 rano.

Szkola dla wstydzących się pracy.

Łódź, dnia 2 marca 26 r.

Bezrobocie w naszych miastach staje się plagą egipską, która wstrząsać już zaczyna podwalinami Państwa.

Wszystkie nasze dotychczasowe środki zapobiegawcze w tej mierze i projekty sprawiają wrażenie oganiania się ciężkim młotem kowalskim od dokuczliwej muchy.

Z kół przemysłowych donoszą nam, że dzisiaj bardzo trudno o... robotników. Przeciętny zarobek robotnika w fabryce wynosi koło 20 złotych. Zapomoga od 12 do 14 zł. tygodniowo.

Wobec powyższego robotnicy wzdrągają się przyjąć robotę, motywując swoją odmowę, że za te „głupie 8 złotych różnicy nie opłaci im się tak ciężko, „harować“.

Po za tem zapisanie się na uprzywilejowaną listę dla bezrobotnych wymaga koło 2 do 3 tygodni chodzenia. Fabrykant przy obecnych warunkach nie może gwarantować czy fabryka pójdzie długo—jest więc znówu ryzyko, że 2—3 tygodnie będzie się bez chleba.

Ten moment też „przemawia do rozumu“ robotnika i w rezultacie woli on spokojne życie pasożyta na rachunek Państwa, niż jakakolwiek pracę.

Jeszcze jest gorzej, o ile chodzi o wznowienie ruchu w fabryce na 2—3 dni, — dzisiaj jest to niemal niemożliwością.

Jak daleko rzeczy zaszły świadczy charakterystyczny fakt, jaki miał miejsce w fabryce Przygórskiego ul. Pomorska 73.

Zarząd fabryki swego czasu wymówił pracę wszystkim robotnikom, tak że termin wymówienia skończył się w ubiegłą sobotę. Robotnicy w dniu wczorajszym zgłosili się do fabryki po zaświadczenia pracy, przy czym właściciel fabryki zakomunikował im, że o ile zgodzą się na obniżkę płac od 20 do 25 proc. to fabrykę może w dalszym ciągu uruchomić. Na propozycję powyższą robotnicy nie chcieli się zgodzić, a jedynie za komunikowali to Związkowi Klasowemu, który ze swej strony wydelegował swych przedstawicieli w osobach pp. Danielewicza i Napieralskiego. Po przybyciu delegatów Związku do fabryki rozpoczęto dłuższą konferencję z właścicielem, który przedstawicielem Związku zakomunikował, że musi obniżyć płacę robotnikom, gdyż w przeciwnym razie musi fabrykę zamknąć. W odpowiedzi p. Danielewicz zaznaczył, że robotnicy dotychczas bardzo mało zarabiali i winni nadal to samo zarabiać w myśl cennika Krajowego Związku Przem. Włóknistego. Po dłuższej dyskusji zgoda nie doszła do skutku wobec czego zarząd fabryki w dniu wczorajszym wydał robotnikom zaświadczenia, na podstawie których będą otrzymywać zapomogi państwowe, zaś fabryka została zamknięta. W wyżej wspomnianej fabryce było zatrudnionych około 100 robotników.

Oto do czego doprowadza bezmyślne rozdawanie zapomóg i jest ono jedynie dalszym etapem socjalnej zarazy i bezmyślnego demoralizowania społeczeństwa.

Teraz odwrotna strona medalu: skąd rząd czerpie środki na utrzymywanie tych

mas, które są mu „konieczne potrzebne“, bo któżby inaczej robił... wrogie manifestacje i burdy na ulicach?

Znamy energicznego i zamożnego rodaka z Ameryki, który ma kiesę nabitą dolarami, siedzi w Łodzi, i również jest „bezaroboty“.

— Nic robić nie mogę—mówił i rabić nie będę, bo wpadłbym po uszy.

Nawet domu nie kupię, jakkolwiek ceny ich, stoją dzisiaj niżej własnego kosztu. Wyobraź pan sobie, że mam wolnych sto tysięcy i coś chcę kupić... Dziesięć tysięcy podatków zapłacę już rejentowi, przy przejściu nieruchomości, drugie dziesięć tysięcy zapłacę podatku majątkowego — a gdzie do chodowy, gruntowy, komunalny i t. d.

Jednym słowem nim coś dostanę, stracę już najmniej ćwierć swego, kapitału, po to ażeby w rezultacie borykać się z lokatorem, szarpać zdrowie i nerwy i... dokładać. Nie głupim.

Jedynym przemysłem, który „u was“ czy „u nas“, jak...pan zresztą sobie życzy—

można prowadzić to wekselki na 36 procent!

Z jednej strony Państwo dusi do niemożliwości wysrubowanymi podatkami tych, co coś mają — uniemożliwia wszelką produkcję jedynie po to, aby popierać tych, którym pracować się nie chce.

Wszystkie urywania pensji, wszystkie poświęcenia urzędników, idą na to, aby zapchać gębę „ludowi“, który traktuje się w Polsce jako klasę uprzywilejowaną — którą karmić powinni „burżuje“, — ciężko pracujący na swój kawałek chleba.

Przecież to nonsensem jest nie do pomyślenia, kiedy się widzi robotników zajętych przy kanalizacji — a obok tłuszcza bezrobotnych przyglądająca się z zadowoleniem i z pewną dozą ironji — tym...co sobie wybrali tak nieprodukcyjne zajęcie...

Trzeba przecież raz z tym systemem skończyć, z systemem, który może wygodny jest bezrobotnym i panom ministrom, ale służy jedynie dla „zatkania buzi“ p. p. posłom z lewicy a za to kraj prowadzi do ostatecznej ruiny.

A. S.

Bezczelność niemieckich pacholków.

NOTA LITEWSKA DO RZĄDU ANGLIJSKIEGO STEKIEM KLAMSTW

Nie może już ulegać najmniejszej wątpliwości, że awantura litewska wywołana przez wkroczenie na terytorjum polskie należała do rzędu manewrów, podjętych przez dyplomację niemiecką dla wykorzystania tego „nowego konfliktu“ w celu zużycia go przeciw Polsce dla przeszkodzenia nadania jej stałego miejsca w Radzie Ligi. Cały aparat propagandy prasowej niemieckiej rzucił się natychmiast na „las Podgajski“, o którym jest pełno we wszystkich „New Statesmanach“ londyńskich, „Ledgerach“ filadelfijskich, „Basler Nachrichtenach“ szwajcarskich. Wlezenie Litwinów do tego polskiego lasu ma być dowodem, że Polska stałego miejsca w Radzie Ligi żadną miarą utrzymać nie może!

Londyńskie dzienniki, stojące na usługach Niemiec, pomieściły 25 bm. tekst noty, wręczonej przez Galwanauskasa, który obecnie jest posłem litewskim w Londynie Chamberlainowi. Nota litewska brzmi jak następuje. „Na wschód od Kernawy, pomiędzy „Klischlotas“ (!) a Podgajem, linja demarkacyjna jest przecięta przez rozległy las, który na przestrzeni 15 kilometrów (10 mil) jest położony na litewskiej stronie. W marcu zeszłego roku Polacy zaatakowali to miejsce w celu zabrania lasu, ale dzięki energicznej interwencji Ligi Narodów zostali zmuszeni do przywrócenia „status quo“.

„Z początkiem lutego tego roku jednak rząd litewski otrzymał informacje, że nowozamianowany polski minister wojny, którym jest nie kto inny, jak właśnie gen. Żeligowski, sprawca najazdu na Wilno w swoim czasie uznany przez polski rząd za buntownika przygotowuje nową awanturę w podobnym charakterze, tym razem w kierun-

ku na Kaunas (Kowno), mającą na celu pochwylenie nowej części litewskiego terytorjum. Istotnie dn. 17 lutego zbrojne ataki zaczęły się, ale litewskim strażom w dniu 19 lutego udało się przywrócić pozycję, aż do linii demarkacyjnej. Dnia 22 jednak o g. 10 r. Polacy w liczbie 200 ludzi uzbrojeni w mitraljezy i bomby, ponowili swoje ataki przeciw strażom litewskim, które zostały zmuszone do cofnięcia się, pozostawiając siedmiu jeńców w rękach Polaków, przy czym jeden człowiek zniknął bez śladu“.

„Należy położyć nacisk na okoliczność że te ataki były zupełnie niesprowokowane i że nigdzie demarkacyjna linja nie została przekroczona przez litewskie siły zbrojne. Z drugiej strony rząd litewski oświadcza, że na wypadek gdyby Polacy odmówili cofnięcia się na swoją stronę linii demarkacyjnej konieczne kroki będą podjęte, aby przywrócić „status quo aute“.

Bezczelność i kłamliwość noty litewskiej byłaby wprost humorystyczna, gdyby nie to, że takie „środki działania“ na umysł obcej dyplomacji mają już uitorowane łożysko po kanałach złej wiary i złej woli, które mi tego rodzaju paszkwile, brednie i lgarstwa przewożone są dla spiętrzenia potrzebnych dla odpowiedniej roboty dyplomatycznej „incydentów międzynarodowych“. Szkoła prusko-sowiecka znalazła w litewskich „politykach i dyplomatach“ pojętych i posłusznych uczniów.

2 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami wśródmieściu do wynajęcia wprost od gospodarza wiadomość

Al. Kościuszki 41 straż wskaźna

Tam, gdzie przyszłość Polski.

W ROCZNICĘ SPROWADZENIA KRZYŻAKÓW DO POLSKI: 1226-1926.

Niepostrzeżenie minęło 700 lat od czasu, gdy Konrad, książę mazowiecki w zagonny polskie wpuścił i tu osadził największego wroga: Krzyżaków. W lut. 1226 Zakon teutoński, zawarowawszy sobie podstępnie prawa i posiadanie ziemi chełm., wzamian za to złożywszy przyrzeczenie wojowania z pruskim pogaństwem zapuścił pierwsze korzenie nienawistnego swego żywota, rozrastając się następnie w potokach krwi, obłudzie pychy, w samoistne państwo zawsze i wszędzie przez długie wieki godzące w istnienie Polski.

Przewrotnością, fałszem, pod opiekuńcze mi skrzydłami cesarzy niemieckich parli Krzyżacy, zasilając i podtrzymując napór germański na Polskę, w ziemię, którą gościnnością ich obdarzyła. W niespełna lat pięćdziesiąt wdarli się na Kujawy i Mazowsze, a stąd jawnie już mieczem poczęli torować sobie dalej drogę. Usadowiwszy się na Pomorzu przemocą i obłudą porośli w taką bułę, że, mając się za krzewiciela chrześcijaństwa, sprowadzili na siebie klątwy papieskie a przytem wyludzając cokolwiek się da od książąt i biskupów pod maską swego posłannictwa, siali wszędzie zarzewie nienawiści, mordy i grabieży.

Z drugiej strony „apostolstwo” swemu, niekładli żadnych wędzideł. Wezwani do nawracania pogan, rzucili się na nich z mieczem i mieczem wytracili. O ich pochodzie w Prusach tak pisze Żeromski w „Wiatrze od morza”.

„...wypadło w czynie zdobyć pruskie pustkowia, gdy się je posiadało na piśmie, o gnać je rekoma wbrew woli mieszkańców w tej ziemi. Ci nie dawali się sztuką podejść, ani prawem, sekretnie pisanem. Trzeba było na nich innego sidła zażywać. Tem sidłem miał być stryk u siodła braci zakonnych i służebnych wiszący. Punktem prawa

miało być uderzenie miecza, który u lewego boku połyskał”.

Na gruzach i grobach pruskich Zakon teutoński wznosił swoje państwo. Zwrócił się wówczas z całą nieprawością przeciwko Polsce. Przerzucił się na drugi brzeg dolnej Wisły, na Pomorze gdańskie, zagarnął je w ogniu spustoszenia. W pięćdziesiąt cztery lata od czasu przybycia na ziemię chełmińską zdołał już wzniesić twierdzę w Malborgu nad Nogatem, z której chciał widzieć i utrwać władzę swoją nad Wisłą.

Stąd pustoszo no Wielkopolskę z roku na rok, rozpętawszy zawieruchę krwawych wojen. Aż wreszcie nieuglaskany przez niko go gad krzyżacki zgiął się, splaszczyl i ulakł potężniejszej siły. Nadszedł Grunwald, gdzie złączone narody polski, litewski i ruski, mając już dość rozwydrzonego krzyżactwa, zgotowały mu sromotną klęskę. „Ten świetny kolos, przez męstwo zbójcekie, na ruinach ludzkości podeptanej, bez wiary, bez wstydu urosły, wydartem złotem ludów napchany, książęcami herbami przypstrzony, potęgą piorunu ze szpon orła polskiego został obalony i już od tej chwili ze zwalisk swoich nie powstał”. — Tak pisał o Grunwaldzie historyk niemiecki. Kotzebue, w dziejach dawnych Prus (Preussens ältere Geschichte).

Kronika dalsza „zbójcekiego krzyżactwa”: długie lata jeszcze krwawe karty wypisywała w dziejach Polski. Z czasem, krzyżackim szlakiem wyrosło Królestwo Pruskie, zawsze następujące na Polskę, zawsze czujne bezprawiem, podstępem, fałszem, intrygą i zbrodnictwem zamysłem. W latach końcowych naszej niepodległości Prusy ułożyły plan rozbioru Polski i dokonały go po swojej myśli, zajawszy Prusy Królewskie (Pomorze).

Dziś, po latach 150 z pod panowania

pruskiego wróciło Pomorze do Polski.

Pamiętne to były dni powrotu, gdy przez most w Tczewie przeszli zbrojni, silni, gotowi i baczni żołnierze polscy! Poraz pierwszy wówczas stanęli dumnie przed płaskorzeźbą, wczepioną w załomy mostu, konfura Ditricha von Kniprode, który na koniu z mieczem w dłoni wskazywał na prawieczne hasło żywiołu germańskiego parcia na wschód, przeciwko Polsce. Poraz pierwszy znowu w odrodzonej Polsce stało się prawda że tu, na ziemi pomorskiej decydować mogą i będą hart i wytrwałość narodu polskiego. Że napór germański rzuci swe wszystkie siły i środki w chwili odpowiedniej po temu, bowiem zaprawiał się w tem rzemiośle lat tysiące, aby wdrzeć się znowu w ziemię, do której żywi nienawiść i nieprawą żądę jej posiadania.

Z chwilą powrotu Pomorza na łono Ojczyzny powraca i dawna sytuacja, zapisana na trwałości zgłoskami w naszej historii. To też ponure wspomnienie dziejów rodu krzyżackiego niechaj przyczyni się do wzmożenia czujności i utrwalenia straży naszej nad Wisłą. Tam przyszłość Polski i jej sprawa!

—oOo—

SZALENIEC WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ.

(k) W Komarnie obok Lwowa zdarzył się wypadek, przerażający w swej grozie.

Oto Władysław Michała, 56-letni rzemieślnik, z powodu częstych niesnasek rodzinnych, kłótni i bijatyk dostał pomieszenia zmysłów i w nocy, gdy cała rodzina była uspiąca — dostał napadu szału.

Michała w szale chwycił siekiere i rzucając się pomiędzy trzech synów, trzema uderzeniami siekiery zamordował ich.

Gdy żona, zwabiona krzykami, wpadła na miejsce czynu, szaleniec zranił ją śmiertelnie, poczem chwycił za nóż kuchenny i usiłował pozbawić się życia.

Ciężko rannego nieszczęśliwca odwieziono do więzienia w Samborze.

JUR

42)

Światła i cienie.

— Panna Zośka jest moją narzeczoną — rzekł po krótkim milczeniu Olecki.

Teraz zdziwiła się panna Kalinowska

— Pańską narzeczoną — powiedziała.

— Tak!

— Słyszałam jednak, że panna Zośka miała wyjść za mąż za pana, pana... — starała przypomnieć sobie nazwisko.

— Zapomniałam jak się nazywa — ciągnęła dalej — miał majątek w sąsiedztwie Kalinowa; pan Orski czy też Wiejski...

— Wirski — podpowiedział Olecki.

— Tak Wirski; dziękuję panu, że mi pan przypomniał.

— W rzeczywistości Wirski starał się o pannę Zośkę. — mówił Olecki — ale po śmierci pana Kalinowskiego, gdy dowiedział się, że panna Zośka nie była wnuczką zmarłego, zamiaru tego poniechał. Wszak chodziło mu jedynie o majątek — umilkł zmęczony i oddychał ciężko.

Panna Kalinowska też się nie odzywała, więc w ciszy słyszał jeno było przyspie

szony oddech Oleckiego.

— Dlaczego dopytuje się o Zośkę? — myślał Olecki, patrząc na pannę Kalinowską siedzącą w fotelu, która od czasu do czasu, przykladała chusteczkę do ust, tłumiąc w ten sposób kaszel.

Upłynęło tak z parę minut, wreszcie panna Kalinowska odezwała się.

— Chciałabym bardzo widzieć się z pańską narzeczoną; czy nie mógłby pan podać mi jej adresu?!

Olecki po krótkim namyśle wymienił adres Zośki.

— Dziękuję — odparła — dzisiaj jeszcze ją odwiedzę.

Chociaż Olecki ciekawy był niezmiernie, jaki cel mieć może panna Kalinowska odwiedzając Zośkę, jednakże tak już był wyčerpany rozmową, że nie spytał się o to, a przytem nie chciał być niedyskretnym. Powiedział tylko, widząc, że panna Zofja podnosi się z fotelu.

— Niech pani zbytnio nie przerazi moją narzeczoną mówiąc jej o stanie mego zdrowia — uśmiechnął się, pokazując w uśmiechu zdrowe białe zęby. — Czuję się zu-

pełnie dobrze i przypuszczam, że niezadługo podziękuję pani za opiekę i gościnę.

— Spojrzała na niego z zapytaniem w oczach.

Zrozumiał i odrzekł.

— Nie chcę robić subtekcyj pani moją chorą osobą i dlatego chcę przenieść się do siebie.

— Czy panu naprawdę tak źle jest tutaj — skarga drgała w jej głosie, a w oczach Olecki wyczytał niemy wyrzut.

— Dobrze mi tutaj — odparł — bardzo dobrze, ale wszak pani sama potrzebuje spokoju i wypoczynku.

Patrzyła na niego z jakimś tępym wyrazem we wzroku a po chwili powiedziała przerywanym przez kaszel głosem.

— Ma pan rację... wszak jestem chora... bardzo chora...

Odwróciła się szybko i wyszła z pokoju, a Oleckiemu zdawało się, że spostrzegł w jej oczach duże łzy i żal mu się zrobiło tego chorego dziecka, jak nazywał w duchu pannę Kalinowską.

— Po co przypominałem jej, że jest nie zdrową — strofował sam siebie. (d. c. n.)

Przeciw oszczerstwom metropolity łuckiego.

ZNAMIENNY LIST BYŁEGO KS. PRAWOSŁAWNEGO.

Przy końcu roku 1925 przeszedł na łono Kościoła katolickiego ks. Aleksy Pelipenko, były dziekan schizmatyczny w Cehowie pod Luckiem. Z tego powodu schizmatyczny metropolita Antonjusz rozpoczął przeciw ks. P. agitację. Ks. Pelipenko ogłosił w odpowiedzi „list otwarty” „do J. E. Antonjusza prawosławnego Archiereja lubelskiego”, który za warszawskim „Połakiem Katolikiem” poniżej zamieszczamy:

„Wasza Eksceleńcja zechce uważać list niemejszy, jako odpowiedź na swoją wizytę z dnia 21 lutego br. we wsi Cehowie. Wyznaję, że nie obchodziły mnie bynajmniej ani długie, staranne przygotowania do tej uroczystości, ani tembardziej uroczystość sama; jedynie, co mnie najbardziej zainteresowało w całej tej sprawie, — było kazanie Waszej Eksceleńcji.

Wasza Eksceleńcja z cerkiewnej ambony z wielką pewnością siebie oświadczył zebranej ludności, że ja wyrzekłem się wiary w Boga i zacząłem szukać innych bogów. Eksceleńcio! Eksceleńcio! zostałem w błąd wprowadzony. Cała moja przemiana polega na tem, że ja uznałem następcę św. Apostoła Piotra w Rzymie za widzialną głowę Kościoła Chrystusowego i w związku z tem, przestałem słuchać tych władz, które powyższej głowy nie uznają. W dalszym ciągu oddaję hołd temu samemu Bogu, którego czci również Wasza Eksceleńcja.

Tymczasem Wasza Eksceleńcja rozgłosił, że ja obecnie służę bogom ziemskim.

Rozumiem, o co chodzi: Wasza Eksceleńcja zarzuca mi, że jestem pozbawiony wszelkich zasad i dążę jedynie do celów doczesnych. Mogę upewnić Waszą Eksceleńcję, że wobec obecnych władz moich kościelnych nawet nie poruszyłem kwestji materialnej, o czem te władze mogą w każdej chwili poświadczyć. Według mego natomiast zdania (proszę wybaczyć, jeśli się mylę), nie ja, ale właśnie Wasza Eksceleńcja służy bogom ziemskim. Eksceleńcio, proszę z ręką na sercu uważnie przyjrzeć się choć niektórym sprawom swego Konsystorza i szczerze wyznać wobec siebie samego, jakich bogów czci Eksceleńcja, skoro co-

dziennie podpisuje dziesiątki rozwodów słusznie i niesłusznie, prawnie i bezprawnie godziwie i nie godziwie, biorąc od każdej sprawy po 70 zł, że o innych sprawach zamilczę.

Następnie Wasza Eksceleńcja ogłosił, że ja przeszedłem na katolicyzm w tym celu, by uniknąć kary za jakieś przestępstwo. Gdyby tak mówił prostaczek, tobym mu spokojnie wytłumaczył, że prawo nie uwzględnia różnic wyznaniowych i karze zarówno katolików, jak prawosławnych; ale ponieważ zarzut powyższy postawiony został przez Waszą Eksceleńcję, zmuszony jestem podziwiać tę publiczną zniewagę, płynącą widocznie z braku innych argumentów. Jeżeli bowiem ja istotnie dopuściłem się czegoś złego i Wasza Eksceleńcja wiedział o moim występku, to czemuż milcząc, po błażał mi? Dlaczego nie pozbawił mnie stanowiska, nie obłożył karą kościelną? Dlaczego dopiero teraz mówi o tem, gdy już opuścił wasze szeregi?

Eksceleńcio! mnie się zdaje, że walka religijna musi być wolna od osobistych napaści, jakie uprawia Wasza Eksceleńcja. Nikt nie udowodni, bym ja kogokolwiek dotknął osobiście, tymczasem dochowienstwo prawosławne nie przestaje mnie mazać błotem. Jeżeli wszyscy zaczniemy posługiwać się tą metodą w walce, — uprzedzam, że zwycięstwo pozostanie przy mnie, gdyż ja posiadam dowody, masę dowodów, o których dotychczas jeszcze milczę...

Na zakończenie dodam, że ludność okropnie zawiodło kazanie Waszej Eksceleńcji; wszak ona codziennie słyszy steki obelg co do mojej osoby z ust miejscowego prawosławnego duchowieństwa — to też wszyscy spodziewali się po Waszej Eksceleńcji czegoś więcej; lecz niestety! — z ust pasterza, stojącego na ambonie w szatach liturgicznych, na serca ludu, spragnione żywej wody na uki Chrystusowej, polały się brudne przekleństwa...

To kazanie pomogło jedynie mnie i mojej sprawie.

22 lutego roku 1926.

Ks. protopierzej Aleksy Pelipenko.

—o—

Machinacje „dyrektora” kasyna garnizonowego.

60.000 ZŁOTYCH ŁUPEM OSZUSTA.

Przy ul. Marjensztadt nr. 27 w Warszawie mieszkał niejaki Stanisław Raczyński, który przez pewien czas był kierownikiem restauracji kasyna garnizonowego w Alei Szucha 23. Podczas swego urzędowania R. musiał spisywać się niezbyt korzystnie dla instytucji, gdyż usunięto go ze stanowiska. Raczyński zanim zupełnie opuścił stanowisko postanowił się dorobić na cudzej naiwności. Zatrzymał tedy sobie pieczętkę z napisami: „Restauracja kasyna garnizonowego” i począł operować.

Jak wyglądały jego operacje, podajemy przykład poniżej:

Do restauracji hotelu Europejskiego ktoś telefonuje.

— Tu mówi dyrektor kasyna Garnizonowego. Raczyński. Proszę niezwłocznie przysłać większą ilość zapasów restauracyjnych. Mamy ucztę pożełną. Potrzebne dobre wino i koniaki.

Po wystuchaniu i otrzymaniu towaru Raczyński

ski wystawiał waksel z pieczętką „Restauracja kasyna Garnizonowego” płatny pierwszego marca. Rzeczy zaś i towary przysłane zabierał, wynosił drugimi drzwiami i kazał wieść do siebie na ulicę Marjensztadt, lub odprzedawał od ręki po niskich cenach.

Tranzakcje handlowe „pana dyrektora” Raczyńskiego rozwijały się pomyślnie. Był on zasypywany najrozmaitszymi towarami. Na lep wkseli z jego podpisem wzięły się prócz hotelu Europejskiego także firmy, jak: skład wódek i towarów kolorjalnych Mickiewicza, firma Bronisława Kłodziejczyka, Ordynacka 13. Piwo Żywieckie, cukiernia Jezierskiego, Langner i S-ka, Piekarnia „Nowa”, Browar Tychy, Kawa Brazylja, Browar Okocimski, handel mięsny Felicji Karskiej i w. in.

Ogółem cały szereg firm został oszukanych na pokątną sumę 60 tysięcy złotych.

Osobą pomyslowego oszusta zajął się III rejon urzędu śledczego, który go wczoraj aresztował.

A wszystkimu winne telefonistki.

SKUTKI PEWNEGO „WŁĄCZENIA” PODCZAS ROZMOWY.

„Panny od telefonu” są to istoty niewidzialne bez których żaden inteligentny człowiek w dzisiejszych czasach obejść się nie może kilkanaście a nawet kilkadziesiąt razy dziennie — i do tego stopnia obojętne, że np. w Łodzi zamiast z narzeczoną lub kochanką łączą cię z kancelarją cmentarną na Mani lub apteką p. Lipińskiego.

Nikt nigdy ich nie widział i, gdyby nie tego rodzaju okropne pomyłki lub czasami mały strajk w Warszawie, nie wiedzieliby naby wogóle o ich istnieniu.

Nasłuchują się codziennie od ludzi,

których nigdy na oczy nie oglądały i oglądać nie będą, różnych cierpkich a nawet gorzkich wyrzutów, do czego zresztą są przyzwyczajone na całym świecie, a jeżeli takiemu zirytowanemu gościowi, który zamiast z przyjaciółką dostał połączenie z niezaplaconym krawcem, nie odpowiadają ironicznie: „Mów do mnie jeszcze”, to tylko dlatego, że i bez tej zachęty „gość” mówi dalej, póki się nie wygada.

W innym wypadku inny klient dostaje zamiast niezaplaczonego krawca połączenie z ostatnim flirtem z ostatniego balu, i

w ten sposób krzywda mimowolna jednego narodziła jest sowicie w sumieniu panny od telefonu mimowolną przysługą, wyrządzoną drugiemu.

Najniebezpieczniejszą omyłką, popełnianą przez panny od telefonu na całym świecie, bywa „włączenie” klienta do rozmowy.

Jakie następstwa mogą z tego wynikać, okazuje jaskrawo omal nie dramat, który się ostatnio zdarzył w Budapeszcie.

Niejaki pan Geza S., szanowany kucheniarz, zapowiedział żonie, iż musi wyjechać na trzy dni za interesami na prowincję.

Wieczorem pani S., znudzona samotnością, zatelefonowała do przyjaciela męża, Tibora G., chcąc mu zaproponować wspólne udanie się do kina.

Niestety panna od telefonu włączyła panią S. do numeru pana G., który już był zajęty rozmową z kimś innym.

Wtedy pani S. posłyszała taki dialog

— Słuchaj, Tibor, zapowiedziałem żonie, że wyjeżdżam na trzy dni na prowincję, ale naprawdę to nigdzie nie wyjechałem i jestem u mojej malej. Jest jednak taka sprawa, iż w pośpiechu zapomniałem pieniądze, a do domu nie mogę wracać. Przyjdź tedy co prędzej do nas, i przynieść jakieś 2 miliony koron. Zjesz z nami kolację, a potem pójdziemy razem do teatru.

— Możesz być spokojny, biorę taksówkę i za 10 minut będę na miejscu.

Podczas tej rozmowy piękna Ilonka obejmowała za szyję niewiernego (względem żony) pana Gezę pan Tibor uśmiechał się złośliwie a pobłażliwie, zaś oburzona żona, pani S., przysięgała zemstę.

Tymczasem panna od telefonu, nie podejrzewając nawet dramatu, który sprawiała, chrupała czekoladki, otrzymane od narzeczzonego, korzystając z kilkusekundowego wycieczki.

Decyzja pani S. została powzięta w tempie piorunującym. W niespełna minutę zajęła samochodem przed mieszkanie pana G., który właśnie wychodził z domu i skinął na przejeżdżającą taksówkę w chwili, kiedy nadjeżdżała pani S.

W niespełna 10 minut obydwie taksówki znalazły się przy ulicy Szigony, gdzie mieszka piękna Ilonka.

Na wychodzącą w trzy kwadransy później trójkę spadły razy parasola pani S. Wieczór zamiast w teatrze, skończył się u domu państwa S., gdzie pan Geza otrzymał resztę należności.

Zaś o przygodzie pięknej Ilonki, która jest znaną divą operetkową, opowiedzieliśmy nazajutrz niektóre dzienniki z wyrozumiałym pobłażaniem.

ZGON FERDYNANDA KS. RADZIWIŁŁA.

Dnia 28 lutego zmarł w Rzymie Ferdynand ks. Radziwiłł, ordynat na Ołyce, w 92 roku życia.

Ferdynand ks. Radziwiłł urodził się 19 października 1834 roku. Ta linja magnackiego rodu, z której pochodził, spokrewnioną była z niemieckim domem panującym, Hohenzollernami.

Zmarły był członkiem pruskiej Izby Panów, a niezależnie od tego przez 45 lat (od r. 1873 do 1918) piastował godność posła do parlamentu Rzeszy.

Dnia 10 lutego 1919 roku jako marszałek starszeństwa (miał wówczas 85 lat życia) zajął pierwsze posiedzenie Sejmu ustawodawczego w Warszawie

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Wyrafinowany zbrodniarz, podobnie jak Landru, prowadził dziennik swych zbrodni.

§) W Paryżu aresztowano — jak już donosiliśmy niedawno — za kradzież 20,000 franków lokaja, noszącego nazwisko Jerzy Delormel. W toku śledztwa okazało się, że ten sam człowiek dopuścił się morderstwa w Cette, w roku 1919 i był skazany za współudział w innym morderstwie w Marsylii w r. 1920. Ponadto w r. 1924, był w Paryżu skazany na dwa miesiące więzienia za nadużycie zaufania swego szefa, który mu powierzył inkasowanie rachunków.

Policja paryska jest przekonana, że ten człowiek ma jeszcze wiele innych zbrodni na swem sumieniu, co wykaże śledztwo, które będzie prowadzone w różnych miastach francuskich.

Oddawna nie widziano zbrodniarza tak zagadkowego i rozporządzającego tak licznymi środkami, jak ów Delormel. Niewiadomo zresztą dokładnie, jak się on nazywa. Policja ma trudność z wyborem wśród nazwisk, pod którymi występował. Albowiem: nazywał się on stopniowo Jerzy Dubois, Andrzej Meeglias, Jan Margatke, Rene Laporta, Jerzy Delormel, Naprzykład w Cette był Edwardem Gastonem Lamercierie, ur. 25 grudnia 1893 r. w Algierze. W Marsylii był Markiem Chapeaux, ur. 15 stycznia 1891 r. w Saint-Savourin. W Ango Uleme występował jako Sivain Laurent, żołnierz senegalski, a w Paryżu nosił nazwisko Desire Garnier.

Zmieniał wygląd tak samo jak nazwiska, a udawało mu się dzięki niezwyklej umiejętności charakteryzowana się, ubierania się w okulary, przyprawiania wąsów i t. d.

Niekiedy występował jako kawaler legji honorowej i orderów wojskowych. Był z kolei służącym, artystą-słuszarzem, rysownikiem. Posiadał wreszcie dwoje cennych skrzypiec, na których grywał z talentem, niekiedy w restauracjach. W publikacjach paryskich ogłaszał piosenki własnej kompozycji i znał doskonale cztery języki europejskie, a przytem bardzo dużo czytał. W mieszkaniu jego znaleziono liczny zbiór książek najlepszych autorów nowoczesnych, a także tom poezji anarchistycznej, który, jak zeznał, był jego brewiarzem.

Aresztowany bandyta był zarazem fałszerzem pierwszego rzędu. W jego papierach znaleziono podrobione typy różnych podpisów i pieczęci urzędów cywilnych i wojskowych, fałszywe świadectwa pracy, różne kwity wynajmu, a także liczne dowody identyczności.

Do każdego nazwiska swego dorabiał własnoręcznie dokumenty, metryki urodzin, imitując je doskonale. Śledztwo wykazało, że w Cette zamordował w roku 1919 rentjerkę, p. Broussac i uciekł. W rok później zajmował pod nazwiskiem Marka Champeaux stanowisko sekretarza merostwa w Rove, pod Marsylią. Przez jakiś czas pracował w fabryce w Estaque.

31 października 1920 roku zamordowała na zotale w kąpielach morskich pod Marsylią niejaką pani Benere. Był to mord rabun-

kowy. Mordercami byli Rene Boury i Marcheselli, którzy zrabowali wówczas 4,000 franków. Marcheselię aresztowano w Marsylii, a Boury schronił się u swego przyjaciela Marka Champeaux i razem z nim wyruszył w drogę do Paryża, lecz został aresztowany na stacji kolejowej w Ljonie, Marcheselli i Bony zostali następnie straceni w Marsylii. Co się zaś tyczy Marka Champeaux to wyludziwszy w pociągu od Bouy część swego łupu, w sumie 2,000 franków, pozostał go na pastwę losu. Zaocznie był on wówczas skazany na przymusowe roboty.

Pseudo Delormel trudnił się także handlem żywym towarem. Córkę pewnego sprzedawcy gazet usiłował sprzedać do Algieru. Serce córki pewnego drobnego kupca podbił wdzięczną melodją swoich skrzypiec, w tym samym również celu.

Ujrzawszy swoje fotografie w dziennikach paryskich, Delormel ucharakteryzował się, założył na nos złote okulary i wy-

szedłszy na ulicę, rzucił szoferowi taksówki słowa: „Na ljoński dworzec kolejowy!” Nie dojechał jednak do dworca, albowiem otoczyli go policjanci i zrewidowawszy go natychmiast, znaleźli przy nim browning.

Wśród papierów znalezionych w ostatnim mieszkaniu tego zbrodniarza o stu nazwiskach i stu twarzach, znaleziono dzienniczek bardzo podobny do dzienniczka prowadzonego przez słynnego Landru.

W dzienniczku tym zagadkowymi znakami kreślił wiadomości dotyczące znacznej liczby swoich intymnych przyjaciółek. Znajdowały się tam również nazwiska mężczyzn z objaśnieniami dotyczącymi ich umysłowości, wad i zwyczajów. Prowadzenie tego dzienniczka było dlań koniecznością, gdyż dzięki notatkom chronił się przed popełnieniem błędów w odgrywaniu różnych ról. Dzienniczek ten ułatwi jednak obecnie władzom śledztwo.

—oOo—

Niezwykły dobrodziei ludzkości.

ODGADYWACZ CHARAKTERÓW.

Jak pisze „Petit Parisien“, cały Paryż mówi obecnie o panu Letendart. Pan Letendart posiada niezwykły dar odgadywania zalet i wad charakterów każdego, na kogo chwilę tylko popatrzy. Nazywają go ogólnie „czarownikiem“. Letendart nie ma żadnych zdolności medjumistycznych a do swych niebywałych wprost rezultatów doszedł za pomocą długoletnich studjów filozoficznych i psychologicznych. Władze francuskie odnoszą się bardzo poważnie do działalności p. Letendart i ministerstwo oświaty powołało specjalną komisję, przed którą słynny odgadawacz będzie mówił o swych doświadczeniach.

Pewnego dnia zgłosiła się do niego żona jednego ze znanych paryskich kupców z 17-letnim synem. Zaledwie Letendart spojrział na młodzieńca, wyrzekł: „Pan się nada je do więzienia“. Matka szlochając, przyzna-

ła się że syn jej skradł w sklepie jubilerskim, gdzie pracuje, 50,000 franków, a dla uniknięcia skandalu rodzice zwrócili sumę właścicielowi. Letendart jest prawie nieomylnym, szczególnie trafne wydaje sądy o charakterze dzieci. Określa on powody ich lenistwa, kłamliwości i innych wad, radząc, jak im zapobiec.

Letendart nie spekuluje bynajmniej swemi wielkimi zdolnościami; myślą przewodnią u niego jest chęć orjentowania ludzi co do ich wad i zalet.

Głównie co do pierwszych stara się wpływać na swych pacjentów i podaje środki zwalczania złych skłonności. Letendart pragnie stworzyć szkołę, przyjmuje uczniów ale jedynie mających charakter bezwzględnie dobry i czysty, aby umiejętność, którą w nich wpaja, służyła tylko do celów szlachetnych.

—oOo—

Księga narzeczonych.

ORYGINALNY ALBUM KS. WALJI.

§) Pani Marta Spencer, „nieomylna“ w swem jasnowidzeniu wieszczka angielska zapowiadała, że księżę Walji, następcę tronu brytyjskiego, zawrze związek małżeński w roku bieżącym z księżniczką krwi, pochodząca z skromniejszego dworu, panującego w Europie. Zapowiedzi tej natychmiast zaprzeczono ze sfer urzędowych dworu Buckinghamskiego. Dygnitarz pałacowy zajęty wydawaniem urzędowych zaprzeczeń bywa zapewne chwilami znudzony redagowaniem niezliczonych komunikatów o zawsze niezmienionej treści, albowiem księżę Walji był już „zaręczony“ ze wszystkimi niemal pięknymi księżniczkami wszystkich domów panujących. Co pewien czas ukazują się na hory-

zoncie nowa narzeczona — kandydatka do tronu i serca pięknego księcia. Główny zainteresowany podobno często się z tego powodu irytuje.... Mimo to na życzenie „poszkodowanego“ księcia jeden z sekretarzy osobistych starannie wycina wszystkie artykuły prasowe, zapowiadające coraz to inny związek małżeński następcy tronu. Podczas rzadkich wieczorów, kiedy księżę jest wolny — (przyszły król Anglii ma mnóstwo spraw do załatwienia!) ten niepoprawny stary kawaler zabawia się wesoło przeglądaniem dużej kolekcji tych wycinków, zebranych w albumie zatytułowanym „Księga narzeczonych“.

W jaki sposób najlepiej pozbyć się much?

NALEŻY KUCHNIE POMALOWAĆ NA NIEBIESKO.

W dzienniku włoskim „Zdrowie i higiena” — znajdujemy artykuł znanego rzymskiego lekarza, G. Naposa, który radzi, aby dla podjęcia konkretnej walki z muchami, kuchnie malowane były na niebiesko, a nie jak dotychczas, na białe. Niedawno dwaj przyrodnicy francuscy, specjalnie studjujący życie much, doszli do przekonania, że muchy widzą najwyraźniej białe światło, co zaś do niebieskiego, to tego prawie zupełnie nie dostrzegają. Ostatnio robiono następujące doświadczenie:

W pokoju zapelnionym muchami zastąpiono białe szyby niebieskimi, uchylając tylko lekko drzwi, aby widoczny był z przyległego pokoju małe promienie światła słonecznego.

Oryginalny pomysł bezrobotnych w Austrii.

WYCHODZTWO NA RATY.

Austria, zniszczona gospodarczo prawie doścześnie przez wojnę, wykazująca olbrzymią ilość bezrobotnych, trapiąca przez niemalą drożynę, obfituje od dawna już w różne pomysły i plany, często fantastyczne, by zaradzić złu, które ją trapiło. Planem, do którego najczęściej powracano, było szczególnie zorganizowanie kolonii zamorskich, w których bezrobotni znaleźliby pracę i chleb. Plany te niestety, zakrojone na zbyt wielką skalę, rozbiły się zawsze o brak środków.

Tym razem jednak wpadła pewna grupa ludzi na oryginalny i ciekawy pomysł, by plan zrealizować przy użyciu ogólnie w innych dziedzinach życia praktykowanego systemu — rat! Pewna grupa bezrobotnych a chętnych do opuszczenia kraju skorzystała z tego pomysłu, a prace wstępne, których już dokonano, wskazują, że plan dojdzie do skutku.

Zwolennicy tego planu wysłali przed kwartałem delegatów do Brazylii, którzy na miejscu mieli dokładnie zbadać wszystkie warunki i omówić sprawę z odpowiednimi urzędami i władzami. Jeden z nich wrócił w tych dniach do Wiednia z bardzo ciekawym materiałem, z którego wynika, że pewien wielki posiadacz ziemski gotowy jest odstąpić około 25,000 hektarów ziemi celem utworzenia kolonii austriackiej, składającej

Obszerując muchy, przekonano się, że zachowują się niespokojnie i nie wiedzą co z sobą robić.

Za chwilę jednak, spostrzegłszy przemieszczający promień białego światła, rzucili się, jak oszalałe w tę stronę i wyleciały na powietrze.

Uczni stanowczo doradzają, aby nie tylko kuchnie, ale i pokoje, w których się pracuje, utrzymane były w niebieskim tonie.

W szpitalach rzymskich wszystkie kuchnie są już pomalowane na niebiesko, a ostatnio wydano w Argentynie przepis, zmuszający fabryki, w których wytwarzane bywają produkty spożywcze, do malowania ścian na niebiesko.

się z około tysiąca rodzin, i to na bardzo korzystnych warunkach. Cenę kupna określi rząd brazylijski, a wychodźcy zapłacą z góry jedynie jedną trzecią lub czwartą tej ceny, resztę będą mogli spłacać w małych ratach rocznych.

Obszar, wchodzący w grę, położony jest w stanie San Paolo i wykazuje względnie korzystne warunki klimatyczne i geograficzne. Każda z przewidzianego tysiąca rodzin otrzymałaby około 25 hektarów ziemi, jeszcze niezabudowanej. W pierwszych czasach wchodziłaby w grę oprawda jedynie praca rolnicza, by jaknajwcześniej użyć ziemi, aby móc ją uprawiać. Z czasem osada mogłaby się rozszerzyć i powstałby nowy warsztat pracy dla 3,000 do 4,000 ludzi najrozmaitszych zawodów.

Rząd brazylijski odnosi się do tego planu bardzo przychylnie, co najlepiej wynika z zaofiarowanych ugi i ułatwień, jak np. zupełnie bezpłatny przejazd, bez konieczności jakiegokolwiek późniejszego zwrotu kosztów przejazdu. Dalej chce rząd dodać wychodźcom do pomocy ludzi fachowych i doradców, znających miejscowe stosunki i chcących wybudować drogi komunikacyjne, wiodące do danego obszaru. I tak wskutek tych wszystkich ułatwień, kapitał potrzebny do zrealizowania tego tak pożytecznego planu, — redukuje się

do możliwie najniższych sum. Z drugiej strony znajdują wychodźcy ci pomoc u rządu austriackiego, który zawsze popiera wszelką akcję kolonizacyjną, mającą na celu zwalczenie bezrobocia a opartą na pewnych podstawach. Na razie rząd austriacki bada przez swoich przedstawicieli stan stosunki w Brazylii, jak dalece nadawać się będą dla dania gościnności tysiącom swych obywateli. W razie dojścia planu do skutku, w przyszłości 3 do 4 tysięcy bezrobotnych Austriaków będzie w stanie stworzyć kwitnącą kolonię ułatwiając zadanie rządu w zwalczaniu bezrobocia w kraju i stwarzając nawet swej ojczyźnie ważny może czynnik gospodarczy poza jej granicami.

—oOo—

Małżeństwa gwiazd filmowych.

§) Jak się przedstawiają małżeństwa największych gwiazd filmowych, jest dosyć trudno ustalić gdyż w świecie filmu rozwody są niestety dość częste i co rok lista par małżeńskich musi być zmieniana. Obecna lista ważniejszych gwiazd podajemy do wiadomości czytelników bez zobowiązania.

Agnes Ayres jest żoną Manuela Reachi, Betty Blythe żoną Paula Scarpina, Lila Grey żoną Charlie Chaplina, Betty Compson żoną reżysera Czuze, Dorothy Dalton żoną Arthura Hammersteina, Priscilla Dean żoną Wheelera Oakinana, Mary Pickford żoną Douglasa Fairbanka, Gerardine Farrar żoną Lou Tellegena, Lilian Gish żoną M. G. Nathana, Dorota Gish żoną Jamesa Renie, Corinne Griffith żoną Waltera Morosco, France Howard żoną Samuela Goldwyna, Tsuru Aoki żoną Sessue Hayakawa, Nathalia Talmadge żoną Bustersa Keatona, Lila Lee żoną Jamesa Kirwooda, Mildred Davis żoną Harolda Lloyd, Colleen Moore żoną J. Mac Cornicka, Mae Murray żoną Roberta Leonarda, Gloria Swanson żoną markiza de la Falaize de Coudray, Norma Talmadge żoną Josepha Shenck, Estella Taylor żoną Jacka Dempseya, Alice Terry żoną Rexa Ingrama, Natascha Rambova żoną Rudolfa Valantino.

Są to małżeństwa większych gwiazd. Jeśli byśmy chcieli podać szczegóły małżeńskie wszystkich gwiazdeczek, to musielibyśmy wypisać całe tomy. Należy nadmienić, że największą karierą było małżeństwo Giorji Swanson, zaś najszcześniejszą w poźyciu jest uważana para Mary Pickford i Douglas Fairbanks, zaś największe szanse bliskiego rozwodu, według horoskopów kolegów ma para Mae Murray i Robert Z. Leonard.

38)

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

— A widzisz... odezwał się sędzia.

Starej wiedźmie opadły w zniechęceniu ręce. Pan Segmuller nie kładł jednak większego nacisku, jakby uważał to za punkt bez znaczenia.

— A inni twoi goście, ci którzy wpięrow przybyli również nie byli ci znani?

— Nie, panie.

— Nawet owe kobiety?... Nawet ów niby żółtierz? Więc twierdzisz, iż nie znałaś Gustawa?

— Nie, panie, nie znałam go.

Leez to ostatnie zdanie powiedziała szynkarza z dziwnie niepewnym głosem. Pan Segmuller tę zmianę tonacji głosu zauważył odrazu. Odezwał się wtedy bardzo wyraźnym głosem, wybijając oddzielnie każde powiedziane słowo:

— Nie słyszałaś może nawet o pewnym panu, który Lacheneur się nazywa?

Gdy nazwisko to padło niespodziewanie z ust sędziego, właścicielka szynkowni widocznie się zmieszala i wybełkotała, głosem bardzo zmienionym:

— Lacheneur?... Lacheneur?... nigdy nie słyszałam tego nazwiska.

Przeczyła. Wrażenie jednak pozostało.

Ów Lacheneur był widocznie ważną postacią w tej sprawie i Lekok poprzysiął sobie w duszy, iż owego Lachenuera odnaleźć musi. Przecież pomiędzy dowodami rzeczowymi był list tego człowieka

ka, a list ten pisany był w jednej z kawiarni przy bulwarze Beaumarchais się znajdujących.

Mając takie wskazówki i wytrwałość — znalazł go napewno.

— A teraz — prowadził dalej indagację p. Segmuller — przejdziemy do kobiet, które w ów wieczór w szynkowni twej się znalazły. Jakiego rodzaju były one?

— Oh!... takie sobie zwyczajne dziewczyny.

— Daj mi ich rysopis.

— Kiedyś, ho, wielmożny panie... zaledwie je widziałam. Były to dwie wysokie i tegie dziewuchy, rozrosłe do tego stopnia, iż wzięłam je początkowo za mężczyzn w kobiece suknie, z racji zapust przebranych. Ręce miały jak łopaty, głosy ochryple, brunetki obydwie, o cerze bardzo ciemnej, co nawet moją specjalną zwróciło uwagę. Odziane były bardzo nędznie.

— Dosyć!... — przerwał opis ten sędzia, głosem bardzo podnieconym — oto mam teraz dowód niezłoty twej złej woli. Kobiety te bowiem, obydwie były średniego wzrostu drobne raczej, niż wysokie, a jedna z nich była przytem jasną blondynką o bardzo bujnych włosach.

— A jednak ja przysiędz mogę...

— Nie radziłbym ci robić tego, ponieważ w tym wypadku postawiłbym mógł przed tobą czło wiek, zasługującego na bezwzględne zaufanie, który by ci powiedział, że kłamiesz.

Na to szynkarka nie odpowiedziała już nic. Pan Segmuller, widząc to, postanowił zadać jej cios ostateczny.

— Czy przeczyć zechcesz również, iż w kieszeniach twego fartucha nie było nic kompromitu-

jącego?

— Nic w nim być nie mogło! Można go przeszukać, pozostał bowiem u mnie.

Pewność ta stwierdziła, iż wspólnik poinformował ją o usunięciu kompromitującego dowodu.

— Trwasz więc w uporze... Zle robisz, wierzaj mi — mówił sędzia — i radziłbym ci namyślić się. Zależnie od tego znajdziesz się w sądzie: jako wolny świadek, lub też jak współwinna, na ławie oskarżonych.

Aczkolwiek szynkarka była silnie przygnębiona świadomością, iż sędzia wie o tym, iż w jej fartuchu list kompromitujący się znajdował — milczeć nie przestała.

Pan Segmuller nie nalegał.

Odczytano jej protokół, który podpisała, a następnie wyprowadzono ją z sali.

— Goget — powiedział wtedy sędzia — masz tutaj oto rozkaz, idź z nim do dyrektora więzienia ażeby ten przysłał mi tutaj mordercę.

XVII.

Wydobyć zeznanie z kobiety, której zależy na tem, by milczała, a która wie przytem, iż żad nych dowodów przeciwko sobie nie ma — jest rzeczą bardzo trudną, niemożliwą niemal.

Domagać się prawdy, w warunkach podob nych — i mężczyzny — jest już marzeniem świętej głowy zaprawdę.

To też pan Segmuller i Lekok, po wyprowadzeniu wdowy Szupe, spojrzeli na siebie wzrokiem nie najpromienniejszym.

— Ta szelma, niemniej, wie wszystko — mrknął nań Lekok.

(d. c.)

ZYGZAKI.

Nie będziesz orał...

Anglja się boi o swoje kolonje
By po nie Niemiec nie wyciągnął łape
Więc chcąc odciągnąć uwagę drapieży
Podsuwa pod wzrok jego Polski mapę.

Niemczel! Granice twe niewyrównane
Oto Pomorze, Śląsk, Gdański korytarz
No i Poznańskie. Dość jest mądrej głowie
Chyba o więcej Niemcze nie zapytasz.

Lśnią ślepią Niemców tylko na myśl samą,
Ze w polskiej ziemi znów polskie Drzymały,
Z domostw rodzinnych zostaną przegnani
Matki wraz z dziećmi będą w wozach spały.

Więc o kolonjach Niemiec nie nie mówi,
Ligę Narodów zdobył przez Locarno,
Lecz kosztem Polski chce to odbić sobie
Co mu na marne poszło tam nad Marną.

O głupi Niemcze, nie sądź tak naiwnie
Ze będziesz orał znawu polską rolę
Wiele germańskiej krwi przody przelejem
Ze wspomnisz razem Grunwald i Psie Pole.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 3 marca — Kunegundy.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103
(lewa ofic.) otwarta od 6—8 wieczorem.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Cz. telnia
audycje
radjofon



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Święta Joanna”.
Teatr Popularny, „Za Oceanem”.
Casino Piętno krwi.
Reduta Mezaljans.
Luna Dziewczyna z Zakazanej dzielnicy.
Grand-Kino — „Księżę krwi”.
Odeon Kultura ciała.
Dom Ludowy Wierna rzeka.
Apollo „Goley i skarby”.
Miejski Kin. Oświat. „Odrodzona Polska”.

Wiadomości bieżące

ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA WYDZIAŁU BUDOWNICTWA.

Z dniem 1 marca r. b. został zwolniony na własne żądanie ze stanowiska naczelnika Wydziału Budownictwa inż. T. Gałąka. Jednocześnie na stanowisko naczelnika Wydziału Budownictwa mianowany został inż. Julian Brzozowski, dotychczasowy naczelnik Biura Budowy Kolei Dojazdowych.

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI”.

Wyszedł z druku Nr. 9 (336) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera artykuł: „Krytyka czy tendencyjne fałszowanie faktów”; dział sprawozdawczy: protokół 3 (IV sesji) specjalnego posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 6 lutego r. b.; obwieszczenia i okólniki: przepisy, normujące warunki pracy i płacy robotników sezonowych zatrudnionych przez Zarząd m. Ło-

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca w odprawianiu drogi nam szczątek przedwcześnie zmarłego syna i brata naszego

S. † P.

Feliksa Rowińskiego

a przedewszystkiem Wielbnemu Duchowieństwu księdzu kanonikowi Mireckiemu z Pabjanic, ks. St. Wilkowi za wygłoszone nad grobem słowa pociechy, ks. proboszczowi Nowakowskiemu, księdzu kanonikowi Kuczyńskiemu, za przyjęcie udziału w pogrzebie, Szanownemu Naczelstwu, kolegom zmarłego, którzy na swych barkach odnieśli zwłoki na cmentarz koledze Bieniasowi za wypowiedziane słowa uznania dla zmarłego dyr. „Ge—Te—We” panu Zachsowi, panom kierownikom i personelowi tegoż Towarzystwa w Warszawie i Łodzi, Stow. Pol. Kapców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi z prezesem p. Fiedlerem na czele, państwu Sikorskim oraz krewnym, przyjaciółom i znajomym składa serdeczne „Bóg zapłać”

1942—

Stroskana Rodzina.

Demonstracje pracowników umysłowych

FUNDUSZ BEZROBOCIA BYŁ W CZERAZU OBLĘŻONY.

W dniu wczorajszym miały miejsce ponowne demonstracje pracowników umysłowych spowodowane niedostarczeniem obiecanych przez czynniki miarodajne w Warszawie delegacji pracowniczej pieniędzy na wypłaty. Mieli oni bowiem otrzymać odpowiedź Funduszu Bezrobocia, którego przewodniczący p. Kulickowski miał interwenjować w tych sprawach w Warszawie. Około godziny 2-ej w odpowiedzi na swój telefonogram w sprawie wypłacania 90 tys. zł. z pieniędzy posiadanych przez fundusz-otrzymał p. Kulickowski telefoniczną odpowiedź z Warszawy. Dyrekcja Funduszu postulaty pracowników potraktowała przychylnie i przekazała je ze swym wnioskiem min. pracy. Odpowiedź tę p. Kulickowski zakomunikował natychmiast telefonicznie związkowi pracowniczym, które zwróciły się do niego w tej sprawie. Przed godz. 3-cią przed lokalem funduszu bezrobocia ze

brali się pracownicy umysłowi, którzy zalegli po dwórce, korytarze i cały lokal funduszu trzymając go w oblężeniu. Po pewnym czasie tłum bezrobotnych wyłonił delegację, która przyjęta została przez inż. Kulickowskiego. W odpowiedzi na wywody delegatów oświadczył on, iż akcja reklamacji będzie natychmiast przyspieszona oraz wy dane polecenie szybkiej wypłaty zasiłków ze sumy pozostałej 6 tys. zł. Niezależnie od tego podjęcie w dniu dzisiejszym przewodniczący funduszu energiczną interwencję w Warszawie w celu ulżenia niedoli bezrobotnych pracowników umysłowych. Po tem oświadczeniu delegacja zakomunikowała zebranemu tłumowi przebieg konferencji, po czem powoli bezrobotni zaczęli się rozchodzić. W międzyczasie zawieszony został oddział policji, który jednak nie miał potrzeby do interwencji ze względu na spokój zebranego tłumu.

Między kmiotkami.

DWA LATA WIEZIENIA ZA KRADZIEŻ WOZU.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpatrywana była sprawa Marjana Tomaszewskiego, oskarżonego o kradzież.

Akt oskarżenia zarzuca Tomaszewskiemu, iż w październiku ub. r. zakradł się do zagrody Aleksandra Wilka, mieszkańca gm. Łagiewniki, i pod osłoną nocy skradł te muż z jego zabudowań gospodarskich, wóz.

Na rozprawie sądowej Tomaszewski do winy się nie przyznaje, wyjaśniając na swoje usprawiedliwienie, iż dnia krytycznego prowadził Szosą Łagiewnicką, konia i w pobliżu kilku kilometrów od Łodzi spotkał na drodze człowieka nieznanego mu, który przy pomocy kilku mężczyzn ciągnął szosą wóz, i ten zaproponował mu zaprzęgnięcie do jego wozu prowadzonego konia co miało być wygodniejsze dla obu, na co też Tomaszewski bardzo chętnie się zgodził.

Twierdzenie to jednak zbija cały szereg świadków, oraz sam uszkodzony, który daje następujące szczegóły odnalezienia wozu, i co również stwierdzonem zostało na dochodzeniu policyjnym.

Krytycznego dnia wczesnym rankiem oglądając swoją zagrodę, Wilk, spostrzegł brak świeżo nabytego wozu. Ponieważ ziemia była rozmięknęta, wóz uprowadzony

przez nieznaną sprawców pozostawił za sobą głębokie ślady, które zaprowadziły Wilka do lasu.

Kierując się owymi śladami Wilk po godzinnym pościgu spotkał na szosie Tomaszewskiego, który siedział na wozie a na wołania Wilka by się zatrzymał, podciął konia usiłując oddalić się od niego jak najszybciej. Na wszczęty alarm po uzyskaniu pomocy ze strony okolicznych właścicieli udało mu się zatrzymać i oddać w ręce władz policyjnych.

Na przewodzie sądowym według zebranych przez Urząd Śledczy informacji o Tomaszewskim okazało się, że Tomaszewski już trzykrotnie stał przed sądem za podobne kradzieże i był niejednokrotnie karany.

Prokurator Stachowski podkreślając wielokrotną karalność podsądnego Tomaszewskiego wnosi o jak najsurowszy wymiar kary.

Po wysłuchaniu obrony sędzieja Kozłowski ogłosił wyrok, mocą którego Tomaszewski uznany został winnym kradzieży wozu u właściciela Wilka i postanowił ukarać go za to przestępstwo jako niepoprawnego przestępcę dwuletnim więzieniem, oraz pozbawieniem praw. (U)

dzi; kronikę miejską oraz rubrykę „z życia miast polskich”

Adres Redakcja i Administracja: Plac Wolności 14, II piętro, telefon 23—00.

PRZEJAZD MINISTRA ZIEMIĘCKIEGO.

W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski otrzymał oficjalne zawiadomienie o przyjeździe do Łodzi w poniedziałek ministra pracy p. Ziemięckiego, który w województwie odbędzie konferencje z przemysłowcami, oraz ze związkami zawodowymi.

Konferencja ta ma na celu zaznajomienie się rządu z postulatami zarówno przemysłowców, jak i robotników, przy czem sprawa ta będzie zreferowana przez ministra pracy na posiedzeniu rady ministrów. (bip)

REJESTRACJA ROBOTNIKÓW KANALIZACYJNYCH.

W związku z zbliżającym się terminem rozpoczęcia robót kanalizacyjnych związki zawodowe rozpoczęły rejestrację chętnych do tej pracy bezrobotnych.

W pierwszym rzędzie uwzględniani będą robotnicy którzy pracowali przy tych robotach roku ubiegłym, a w razie potrzeby będą angażowani in. Stawki zarobkowe uzgodnione zostaną po porozumieniu się ze związkami zawodowymi i inspektorem pracy. (bip)

REJESTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW.

Ponieważ wielu kupców posiadających świadectwa przemysłowe 3-ej kategorii nie rejestrowało się w Sądzie Handlowym, wyjaśniamy, że wszelkie przedsiębiorstwa, a więc i 3-ej kategorii muszą być zarejestrowane w powyższym Sądzie. (u)

Z OGÓLNEGO ROCZNEGO ZEBRANIA STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCJANSKICH.

W dniu onegdajszym w godzinach wieczornych w lokalu domu ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się ogólne zbranie roczne Stow. Robotników Chrześc. Na zebraniu zdano sprawozdanie zarządu z działalności Stowarzyszenia za rok 1925, następnie omówiono cały szereg spraw organizacyjnych Związku i t.p. Po zdaniu sprawozdania przez Komisję Rewizyjną za rok ubiegły przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok bieżący, w skład którego weszli pp. Adamski, Cyrański, Wojakowski, Janczak, Czarnecki, Jezierski, Pawlak, Kirbsza, Grynberg, Rogacki, Piórowski i Zieliński, do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Blaznich Zygmunt, Zdrojewski i Turski. (u)

ORYGINALNA „OSZCZĘDNOŚĆ“.

Jak się dowiadujemy, w końcu miesiąca utworzony będzie w kuratorjum szkolnym okręgu łódzkiego, specjalny wydział szkolnictwa zawodowego. Nowy wydział utworzony będzie w związku z reformą administracji szkolnej na skutek zarządzeń oszczędnościowych. (bip)

SPRZEDAŻ KONI WYBRAKOWANYCH Z WOJSKA.

W dniu 5-go marca r. b. o godzinie 9-ej rano, na placu Dąbrowskiego w Łodzi, odbędzie się publiczna sprzedaż drogą licytacji większej ilości koni wybrakowanych z wojska.

SPRAWA PODATKU OD KIN.

Na jutrzejszym posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywana będzie sprawa obniżenia podatku od kin w myśl wniosku komisji skarbowo-budżetowej i dla spraw ogólnych.

Przy tym punkcie poruszona będzie również kwestja dalszej egzystencji kinematografu oświatowego. (bip)

WIECZOROWE KURSY STENOGRAFJI.

W najbliższym czasie otwarte zostaną przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich (ul. Piotrkowska 108) wieczorowe kursy stenografji.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Związku od godziny 7-8 wieczorem.

Pozatem przyjmowane są jeszcze zapisy na kursy językowe (angielski, francuski, niemiecki) do grup już rozpoczętych.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

Zwiedzający Polskę prof. Lauge Koch-szeł duńskiej ekspedycji odkrywczej po północnej krańcu Grenlandji — wygłosi staraniem Łódzkiego Oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego i Sekcji Geograf. T.N.S.W. odczyt o wynikach swej podróży w latach 1920—1923. Odczyt odbędzie się we środę d. 3-go marca o godz. 8 wieczorem — oparty będzie na licznych i bardzo pięknych przezroczach. Wstęp dla członków obu instytucji i zaproszonych gości. Prelekcja w języku niemieckim — w auli gimn. miejskiego im. J. Piłsudskiego Sienkiewicza 46.

Cenny dar

REKTORA KOCHANOWSKIEGO DLA M. ŁODZI.

W związku z reorganizacją Archiwum Miejskiego prorektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Jan Kochanowski, zasłużony historyk i heraldyk, nadesłał panu Prezydentowi Cynarskiemu wielce cenny dar dla Archiwum Miejskiego. Jest to księga rękopiśmienna, rozpoczynająca się od słów:

„In Nomine Domini 1775, Księgi Wicyste Obywatelstwa Łódzkiego — Miasteczka Łodzi“.

Volume oprawiony w skórę, składa się z 265-ciu kart „folio major“ obustronnie zapisanych, oraz z pięciu wolantów, zawierających akta oryginalne z XVIII wieku, listy burmistrzów oraz odpisy aktów wcześniejszych, biskupich, z uwierzytelniającymi pieczęciami miejskimi. Zabytek ten pochodzi z dawnego archiwum m. Łodzi, które uległo zniszczeniu wskutek pożaru w połowie XIX stulecia.

„Księgi Wicyste Obywatelstwa Łódzkiego — Miasteczka Łodzi“ ocalały dzięki temu, że Jan Łaguna, ówczesny sędzia apelacyjny łęczycki, zarządził księgi tej w sprawie urzędowej do Łęczycy, dokąd przesłana została. Po śmierci Jana Łaguny, księga przeszła w posiadanie syna historyka Stanisława, a po śmierci tegoż wraz z biblioteką i rękopisami w 1901 roku znalazła się w zbiorach rektora Kochanowskiego, który zaзнача o tem w cennej swej pracy o Łodzi pod tytułem: „Kiedy Boruta pacholeciem był“, zamieszczonej w „Szkicach historycznych“

—o—

Podatek komunalny od biletów kolei dojazdowych.

FUNDUSZE Z PODATKU ZOSTANA PRZEZNACZONE NA URUCHOMIENIE ROBÓT PUBLICZNYCH

Wobec wielkiej liczby bezrobotnych na terenie m. Łodzi i powiatu Łódzkiego, Sejmik Łódzki chcąc przyjąć z pomocą bezrobotnym na ostatnim posiedzeniu przyjął następującą uchwałę:

„Na zasadzie art. 20 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 roku, o tymcz. uregulowanie fin. kom. Sejmik Łódzki w celu uruchomienia robót publicznych dla zatrudnienia przy nich bezrobotnych uchwała wprowadzić na terenie powiatu podatek komunalny od biletów kolei dojazdowych. Od każdego biletu kolei i dojazdowych (Tow. Akc. K. D.), uprawniającego do jazdy na terenie powiatu Łódzkiego, pobierana będzie dopłata, jako podatek komunalny na rzecz Łódzkiego Powiatowego Związku Komunalnego. Podatek wynosi zarówno od biletów jednorazowych jak i stałych 10

proc. każdorazowej ceny biletu. Wolne są od podatku bilety bezpłatnej jazdy i bilety ulgowe. Podatek jest pobierany przez zarząd Kolei Dojazdowych jednocześnie z opłatą za przejazd. Na bilecie jazdy winno być zaznaczone, że kwota podatku wliczona jest do ceny biletu. Dyrekcja Kolei Dojazdowych obowiązana jest wpłacić podatek do Kasy komunalnej Sejmiku Łódzkiego w ciągu pierwszych 20-tu dni po upływie miesiąca, w którym podatek został pobrany. Całkowity wpływ z tego podatku, osiągnięty z terenu miast niewydzielonych Aleksandrowa, Konstancyna, Rudy Pabjanickiej, Tuszyń i Zgierz będzie przekazywany przez kasę sejmikową Magistratom tych miast. Podatek powyższy obowiązuje po zatwierdzeniu go przez władzę nadzorczą. (u)

Komu uśmiechnęła się fortuna?

CIĄNIENIE LOTERJI FANTOWEJ KOŁA ŁÓDZKIEGO STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu 28 lutego br. w lokalu Komisarjatu Rządu na m. Łódź, Al. Kościuszki Nr. 1, o godz. 10—ej rano w obecności notariusza p. Kazimierza Rossmana odbyło się ciągnięcie Loterji Fantowej Koła Łódzkiego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Wygrane padły na następujące numery:

10 53 252 268 298 304 456 515 537 586 593 612
696 768 780 912 1163 1290 1351 1380 1560 2164 2274
2297 2421 2446 2561 2609 2810 2818 2832 2836 2907
2910 2913 2919 2958 2955 2968 3410 3501 3528 3555
3559 3576 3577 3757 3778 3815 3819 4052 4427 4566

4559 4732 5453 6059 6063 6064 6068 6098 6444 6568 6646
6725 6748 6765 6770 6781 6784 6810 6864 6879 7058 7714
7766 7770 7782 7807 7818 7938 8345 8774 8781 9729
9751 10027 11552 12462 14755 15353 15283 15454 15651
15956 16069 16319 16387 16389 17004 17016 17025 17037
17046 17603 18593 18743 18758.

Wygrane można odbierać za okazaniem losu w lokalu biura „Administracja“ przy ul. Piotrkowskiej Nr. 73 (lewa oficyna parter) codziennie od godziny 1 do 3 po południu, począwszy od dnia 5 marca br. Przedmioty nieodebrane do dnia 5 maja przejdą na własność Stowarzyszenia.

Tajemniczy nieznajomy.

RYPKA CUKIERMANOWA I FALSYWY 20—O ZŁOTÓWKI

Przed tygodniem do cukierni Szakowskiego przy ul. Piotrkowskiej 65, przybyła jakaś kobieta, która kupiła 4 ciastka i zapłaciła banknotem 20—złotowym, a dopiero po jej wyjściu kasjerka zauważyła, iż banknot jest fałszywy.

Owej pani nie udało się już zatrzymać, lecz kasjerka od tego dnia zwracała specjalną uwagę na dawane jej banknoty 20—złotowe.

Po upływie 4 dni ta sama kobieta znów się zjawila i poprosiła o 4 ciastka, za które znów zapłaciła banknotem 20—złotowym.

Kasjerka poznała ową panią, więc oświadczyła jej, że niema drobnych i prosiła by poczekała kilka minut, aż w międzyczasie sprowadziła postyrunkowego, który odprowadził ową klientkę do u-

rzędu śledczego.

Okazało się, że i ta 20—złotówka jest fałszywa, a właścicielką jej okazała się Ryпка Cukierman, zam. przy ul. Wolborskiej 38.

Podczas śledztwa przyznała się, że banknoty fałszywe puszczała w obieg nieświadomie i że otrzymana je od jakiegoś nieznajomego handlarza, którego sprzedała starą garderobę męża.

Cukiermanową zatrzymano, a równocześnie wysłano funkcjonariusza do jej męża, który oświadczył, że żadnej garderoby starej nie sprzedawał, przesłano więc Cukiermanową wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji sędziego śledczego, który niewątpliwie wyświelti tę sprawę. (bip)

Echa nadużyć w 7-ym komisariacie P. P.

B. ST. PRZODOWNIK JAN GAŁAT SKAZANY NA PÓŁTORA ROKU DOMU POPRAWY.

W dniu wczorajszym znalazła się na wokedzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w sekcji miejskiej sprawa Jana Gałata, osk. z art. 639 cz. II K. K. Skład sądu: przewodniczący: sędz. okr. III-micz, assessorowie: sędz. okr. Jurkowski i Karpowicz Sekretarz: apl. sąd. W. Salm.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W okresie czasu od 1922 roku starszy przodownik policji państwowej Jan Gałat był kierownikiem działu sądowego 7 Komisariatu P. P. w Łodzi. Funkcje swe spełniał on zupełnie samodzielnie. Wszystkie protokoły zameldowań przechodziły przez jego ręce, on je przeglądał i po zaakceptowaniu, co do formy, wnosił do dziennika ekspedycyjnego działu sądowego, a następnie nadawał im dalszy bieg.

W kwietniu 1922 roku została zatrzymana w Będzinie zawodowa złodziejka Marja Przybylska, która badana w ekspozyturze Urzędu Śledczego, zeznała, że część skradzionych rzeczy sprzedała i darowała Gałatowi. Na skutek powyższych zeznań aspirant Eksp. Urzędu Śledczego Wacław Mika dokonał rewizji w mieszkaniu Gałata, podczas której znalazł teczkę, zawierającą dwa dochodzenia oraz szereg dokumentów z 1922 roku pochodzących z 7 Komisariatu P. P., którym bieg nie został nadany.

Przeprowadzone śledztwo wstępne wykazało co następuje: znalezione w czasie rewizji dochodzenie oznaczone numerem dziennika S. 757-22 w sprawie usiłowania kradzieży 2 par majtek ze sklepu Chlela Szajnfińka przez Janinę Sławińską i Anielę Rutkowską, zostało wciągnięte do dziennika ekspedycyjnego z adnotacją o skierowaniu sprawy tej do Sądu Pokoju 9 Okr. m. Łodzi z 1922 r. okazało się, że sprawa powyższa do tego sądu wcale nie wpłynęła.

Zbadana w toku śledztwa Janina Rutkowska zeznała, że Gałat po zbadaniu jej oświadczył, że sprawa jej przez sąd rozpoznawana nie będzie.

Podobnie drugie dochodzenia znalezione u Gałata oznaczone Nr. 5700-22 dziennika w sprawie Szlamy Szulca, Gili Kraut, i Estery Skrobek wciągnięte do dziennika ekspedycyjnego z adnotacją o skierowaniu pisma do komendy P. P. na pow. łódzki, celem stwierdzenia tożsamości Szlamy Szulca. Oględziny dziennika korespondencyjnego Komendy Policji Państwowej na pow. Łódzki za rok 1922 wykazały, że pismo takie wcale nie wpłynęło. Dochodzenie to winno było być skierowane do In-

spektoratu Sanitarno - Obyczajowego. Świadek Szulc zeznał, że w sprawie powyższej sądzony nie był.

Ujawniony protokół z dnia 4 sierpnia 1922 r. w sprawie Leopolda Bonna został wciągnięty do dziennika pod Nr. 7359 z adnotacją o skierowaniu go do sądu pokoju 7 okręgu m. Łodzi.

Jednakowoż oględziny repertorium spraw karnych Sądu Pokoju 7 okr. m. Łodzi za rok 1922 wykazały, że protokół ten bynajmniej do Sądu nie wpłynął. W czasie rewizji w mieszkaniu Gałata znaleziono między innymi jeszcze 6 protokółów z 1922 r. w sprawach o drobne wykroczenia, które nie zostały wciągnięte ani do dziennika ani do księgi kontroli, są to mianowicie: a) protokół z dnia 16 marca 1922 r. w sprawie Mordki Kleinmana, b) protokół z 25 lipca 1922 r. w sprawie Samuela Klajmana i szereg innych.

Oskarżony, badany w śledztwie do winy się nie przyznał. Tłumaczył się, że wszystkim powyższym dochodzeniom i protokołom nie nadał biegu przez zapomnienie.

Na zasadzie powyższych danych Prokurator pociągnął Gałata do odpowiedzialności karnej o to, że w czasie od marca do grudnia 1922 r. jako starszy przodownik P. P. i kierownik działu sądowego 7 komisariatu P. P. w Łodzi, będąc obowiązany z mocy ustawy i właściwości służby do tamowania szkody, zagrażającej zarządowi państwowemu, umyślnie dopuścił się beczynności władzy, nie nadając biegu dwu dochodzeniom i 7 protokołom zameldowania, które wpłynęły do 7 komisariatu P. P., z czego wynika poważna szkoda dla zarządu państwowego.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznał; starał się zbagatelizować całą sprawę w swym wyjaśnieniu. Przybylską znał od dawna, lecz nie wiedział o jej prowadzeniu się nie do końca najdokładniejszego.

Świadkowie w liczbie 18 wezwani na rozprawę naogół potwierdzili okoliczności w akcie oskarżenia powołane.

Prokurator Leniecki popierał oskarżenie.

Sąd uznając oskarżonego za winnego przestępstwa z art. 636 cz. II K. K. skazał go po pozbawieniu praw z art. 28-35 K. K. na półtora roku więzienia (domu poprawy). Na zasadzie ustawy o amnestji z dnia 6 lipca 1923 r. trzecią część kary oskarżonemu darowana.

—oO—

Aterzysta w roli urzędnika.

CZTERY LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA NIE ODSTRASZYŁY SZANTAŻYSTY OD DALSZYCH MALWERSACYJ.

W lutym w roku 1921 Sąd Wojskowy w Łodzi skazał Rudolfa Ryszarda Roppka na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw za fałszowanie dokumentów osobistych, podawanie się za porucznika Wojsk Polskich na służbie w komendzie miasta w Kaliszu, kradzież walizek na kolejach, oraz cały szereg innych przewinień i fałszerstw Pan Roppke nosząc mundur oficera Wojsk Polskich mógł łatwo popełniać cały szereg przestępstw, hańbiąc tym samym polską armję. Po odsiedzeniu powyższej kary znów wypłynął na widownię i rozpoczął żer wśród naiwnych, których nigdy nie brak. Gdy Łódź zalala fala weksli p. R. nie pozostał w tyle i zaczął fałszować takowe, za co odbył 3 miesięczną karę więzienną. Nie na tem koniec. W październiku r. ub. zaczęły otrzymywać

przedsiębiorstwa nakazy płatnicze za podatek obrotowy. R. postanowił wykorzystać ten moment dla siebie i w tym też celu udał się do kupca łódzkiego p. Juliana Skępskiego zam. przy ul. Brzezińskiej 65, który otrzymał nakaz płatniczy na sumę złotych 900. Roppka przedstawivszy się jako magister praw i nauk politycznych, oraz b. referent Urzędu Skarbowego w Łodzi obznajmiony dokładnie ze stosunkami w Izbie Skarbowej panującymi, oraz wprowadzony personalnie, zaofiarował swoje usługi p. Skępskiemu i doszedłszy z nim do porozumienia obiecał sprawę podatku załatwić. Przyrzekł on, iż skontroluje, czy podatek nie został za wysoko oszacowany, zmniejszy nakaz płatniczy do minimum, zaś sumę ostateczną rozdzieli na raty. Pan Skępski dał mu 100 złotych, by wpłacił

na poczet podatku i przyrzekł dalsze pieniądze za kilka dni przynieść. Po pewnym czasie wręczył mu 350 złotych, jako resztującą należność, gdyż p. R. powiedział mu, że podatek został zredukowany do połowy. Pan Skępski udał się do Urzędu Skarbowego, gdzie mu oznajmiono, iż nie znają żadnego p. Roppka, który miał rzekomo wpłacić do Kasy 450 złotych, wówczas to przekonał się p. S. że padł ofiarą wyrefinowanego oszusta i postanowił o powyższym zawiadomić Urząd Śledczy celem pociągnięcia oszusta do odpowiedzialności. (o)

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Dnia 3 marca rb. tj. w środę o godzinie 7-ej m. 30, w lokalu Zw. Lud. Narod. przy ul. Nawrot 36, odbędzie się zebranie polityczne, na którym p. poseł Chądzyński K. wygłosi referat na temat „Obecny demokratyczny ustrój Polski a projekty monarchistyczne”. Wstęp dla członków i sympatyków Zw. Lud. Narodowego.

DALSZE ZASIŁKI DLA ZDEMABILIZOWANYCH ROCZNIKA 1903.

W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Trauguttla nr 10 zostały wydane talony na żywność zdemobilizowanym rocz. 1903 i starszych roczników zwolnionym w grudniu ubiegłego roku. W dniu dzisiejszym i w piątek, dnia 5-go marca będą wydawane w dalszym ciągu talony jedynie tym, którzy nie zdążyli zarejestrować się we właściwym czasie. Jednocześnie zaznaczamy iż w czwartek, dnia 4 marca talony nie będą wydawane, ponieważ w dniu tym w wyżej wspomnianym lokalu będzie urzędować komisja poborowa. (u)

ZATARG W TELEFONACH.

Pomiędzy pracownikami telefonów, a dyrekcją wybuchł zatarg na tle stosowania przez zarząd telefonów, t. zw. przymuszonych urlopów. Wyraża jasię onę wstrzymaniem wypłaty zarobków na okres tygodnia za pewne niedokładności. Urlopy takie dano ostatnio 20-tu pracownikom, przeciwko czemu zaprotestował kategorycznie związek pracowników. Pracownicy telefonów stoją na stanowisku, że za drobne przewinienia, niemożna karać odebraniem tygodniowych płac. Wobec bezwzględnej oporu pracowników zarząd telefonów zdecydował się przekazać zatarg Inspektorowi pracy.

BUDOWA DOMÓW I BARAKÓW.

Onegdaj odbyła się w magistracie specjalna konferencja z przedstawicielami tow. „Lokator”. Na konferencji tej omawiano sprawę jaknajszybszego podjęcia budowy baraków dla eksmitowanych. Na ten cel bowiem min. robót publicznych przeznaczycie pewne sumy z funduszów dyspozycyjnych. Po dłuższej dyskusji ławnik Folkierski przychylił się do wywodów przedstawicieli tow. „Lokator”. Pierwotnie bowiem magistrat projektował budowę baraków o jednym pokoju z kuchnią. Okazało się to jednak niepraktyczne, ponieważ byłoby to nie tymczasowe braki lecz raczej stałe mieszkanie. Wobec tego, magistrat podjął budowę baraków o ogólnych salach, a na ten cel postara się o kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego.

„MIŁY” SYNALEK.

Szeregowiec Nieszawski chcąc upozorować powtórna dezercję, usiłował ogłosić ojcu swemu upadłość, aby następnie jako jedyny żywiciel rodziny pozostać w domu przy pracy.

Ojciec pomysłowego syna zdemaskował go i Nieszawski skazany został przez sąd wojskowy na 2 lata więzienia za dezercję. (bip)

—oO—

Teatr i sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

„Wieczór poezji Tadeusza Micińskiego” odbędzie się w bieżący czwartek, dnia 4 marca w Miejskiej Galerji Sztuki. Znana artystka dramatyczna i recytatorka Laura Konopnicka-Pytliska, córka wieszczki narodowej wygłosi szereg utworów dziwnego poety i męczennika sprawy narodowej Tadeusza Micińskiego. Wieczór ten zagai ławnik Wydziału Oświaty i Kultury — Franciszek Kruczkowski.

Jest rzeczą pewną, iż usiłowania Dyrekcji w kierunku stworzenia prawdziwego ośrodka ar-

tylkożnego w Miejskiej Galerii Sztuki poprzez naszą inteligencja. Piękna wystawa prac Fr. Siedleckiego i I. Lepieńskiego oraz J. Kidonja zwinieła będzie niebawem, by ustąpić miejsca wspólniej zbiorowej wystawie śp. Japa Styki oraz synów Adama i Tadeusza, którzy pomijając inne propozycje, osobiście urządzają swą prawdziwie europejską wystawę, która poruszyła stolice.

TEATR MIEJSKI

Dziś, środa, przedstawienie po cenach najniższych — dany będzie po raz 11-ty i ostatni w sezonie potężny dramat historyczny Bernarda Shaw'a „Święta Joanna” z Marią Malicką.

Jutro w czwartek i pojutrze piątek — „Ladna historia” — zakończenie kilkutygodniowej gościny na naszej scenie uroczej artystki Teatru Polskiego p. Marji Malickiej. W roli Babci wystąpi nieporównana jej wykonawczyni znakomita artystka Zofja Czaplinska. Ceny zrzeszeniowe. Bilety ulgowe nie ważne.

W sobotę wieczorem jako XIX-ta premiera sezonu, dana będzie niegrana od lat kilku komedia w 4 aktach Władzimirza Perzyskiego — „Lekko myślna siostra” — z Izą Kozłowska w roli tytuł.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dziś w środę i jutro w czwartek dwa przedstawienia wesołego i melodyjnego wodewilu w 4 aktach „Za Oceanem”. Ceny najniższe (od 150—30 gr.). W piątek premiera „Ligji”, tragedia w 8 obrazach J. Barreia z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona na tle powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis”.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 2 marca 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dolary St. Zjednoczonych	7,6
Belgia	34,86
Holandja	306,40
Londyn	37,20 37,16
Nowy Jork	7,65
Paryż	28,15
Praga	22,64
Szwajcaria	127,30
Włochy	36,80
Wiedeń	107,80.

Na ogół kursy bez zmiany, lub p. mało zmienne. Obrót ogólny około 192,000 dolarów. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych — 7,82, w międzybankowych 7,70. Rubel złoty 4,06.

PAPIERY PROCENTOWE:

8 proc. pożyczka konwersyjna 100; 10 proc. poz. kolejowa 124—125; 6 proc. poz. dolarowa z 1920 r. 66,00 (zł. 504,90); 5 procentowa pożyczka konwersyjna 35,00 — 34,90 — 35,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 24,00 24,50 — 24,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 23,25 — 23,30; 5 proc. L. Z. Warszawy złotowe 33,75 — 34,25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 20,25 — 19,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 31,75, 31,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy z 1915 — 16 roku 11,10 — 11,00.

A K C I E.

Bank dyskontowy 4,00 — 4,95; handlowy 1,65 — 1,75; Bank Polski 60,90 — 61,00; zachodni 0,85; Bank Zw. Sp. Zarobk. 4,00; Siła i Światło 0,15 — 0,16; warsz. Tow. Fabryk cukru 2,25; Fiolet 0,37; Nobel 1,35 — 1,40; warsz. Tow. kopalń węgla 2,55 — 2,50 — 2,60; Cegielski 7,50 — 7,40; Lilpop 0,62 — 0,60 — 0,61; Modrzejew 2,10 — 2,20; Nerblin 0,83 — 0,82 — 0,83; Ostrowieckie 4,95 — 5,00; Pocisk 0,60; Rudzki 0,87; Starachowice 0,97 — 0,96 — 0,98; Ursus 0,49; Zyrardów 8,50; Borkowski 0,47; Spirytus 1,50; Lombard 2,00.

Z pożyczek państwowych poszukiwano kolejowej. Inne bez zmiany. Listy zastawne 5 proc. złotowe Tow. kredyt. m. Warszawy mocniej; inne Listy bez zmiany. Na rynku papierów dywidendowych nastroj zniżkowy z powodu realizacji zysków kursowych.

12-TA LOTERJA PAŃSTWOWA

5-ta klasa. — 21 dzień.

Większe wygrane.

15,000 zł. nr. 34986.
5,000 zł. n-ry: 41299 44870.
3,000 zł. nr. 31270.
2,000 zł. n-ry: 10518 15000 37338.
1,000 zł. nr. 30295.
600 zł. n-ry: 5708 13404 13643 17876 31092 61815.
500 zł. n-ry: 1932 13571 13670 13670 14113 22878 23128 25644 37489 45037 45460 45756 51113 52101 52790 64369.
400 zł. n-ry: 596 1775 2287 4170 4588 6771 11375 13755 15742 21126 22579 23319 26013 31816 34057 35444 36036 36331 36442 43074 48459 52905 53854 55652 57733 59894 61414.

UDZIAŁ POLSKI W WYSTAWIE ROLNICZEJ W TYFLISIE.

(-) 1 maja nastąpi otwarcie w Tyflisie wystawy rolniczej.

Do komitetu wystawowego, zorganizowanego już przy sowieckim przedstawicielstwie handlowem w Warszawie Izba handlowa polsko-sowiecka delegowała pp. Eberta i Wierzejskiego.

Rząd polski uwolnił eksponaty polskie od cła i przyznał zniżkę kolejową w wysokości 50 procent, natomiast rząd sowiecki przyznał jedynie 25 procent zniżki kolejowej i tylko na odcinku Pietrowsk—Tyflis.

Wobec tego Izba handlowa zwróciła się do przedstawicielstwa handlowego z prośbą o interwencję. P. Nazarenus wysłał depeszę do Moskwy w której domaga się dla eksponatów polskich zniżek kolejowych na wszystkich liniach.

DZIWNY ZWYCZAJ SZCZEPU MURZYŃSKIEGO.

8) Murzyński szczep Bazutos praktykuje od niepamiętnych czasów osobliwą formę małżeństwa z umarłymi. Jeżeli córka znakomitego wodza czy króla nie może znaleźć odpowiedniego stanowiskiem męża zaślubia według prawa jednego z zmarłych dygnitarzy i uchodzi za jego żonę, a obowiązki małżeńskie spełnia syn który jest głównym spadkobiercą ojca i dziedziczy razem z majątkiem swą nominalną machochę. Równocześnie zaś faktyczny mąż małżonki zmarłego tj. syn posiada inną, prawnie poślubioną żonę i może mieć z nią dzieci. Żona zmarłego stanowi osobną rodzinę wraz z dziećmi syna, które są uznane za dzieci nieżyjącego ojca.

Sklep do wynajęcia

w doskonałym punkcie
Wiadomość u stróża Al. Kościuszki 41

OGŁOSZENIE.

IV. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 8 marca r. b. pomiędzy godz. 10 rano a 4 pp. odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych.

- | | | |
|---|---|--|
| 1) Apfelbaum Chaja, Pomorska 4: meble | 12) Fajtłowicz Izak, St. Rynek 8: 3 worki cukru. | 23) Pachter Jakób, Nowomiejska 19: 40 skrzynek drożdży. |
| 2) Ankerman Ruchla, Pl. Wolności 11: 250 butelek wódki | 13) Fajtłowicz Izrael, Kościelna 5: towary kolonialne. | 24) Pińczewski Boruch, N. Cegielniana 43: meble i maszyna do szycia. |
| 3) Ajnszyndler Icek, Bał. Rynek 2: meble. | 14) Goldberg Gabrjel, Nowomiejska 15: meble. | 25) Popowski N. D., Nowomiejska 15: materiały piśmienne. |
| 4) Arndt Otto, Pomorska 130: bufety sklepowe i maszyna do szycia. | 15) Gorzkiewicz, Franciszkańska 49: meble | 26) Pasmanik J. M., Franciszkańska 18: meble. |
| 5) Bornsztajn Moszek, Kościelna 6: 25 szt. towaru białego. | 16) Goldfarb, Wschodnia 22: 5 kredensów białych. | 27) Ruszocka Marja, Brzezińska 13: meble. |
| 6) Bryszewski Antoni, Pomorska 86: 20 worków maki żytniej | 17) Hammer Estera, Wschodnia 18: meble. | 28) Rozenblum Szaja, Pomorska 4: 50 sztuk towaru białego, |
| 7) Cymerman M. S., Cegielniana 50: 19 szt. towaru półwełnianego. | 18) Joskowicz Towja, Zgierska 11: materiały apteczne. | 29) Bracia Rozenfeld, Pl. Wolności 11: futra. |
| 8) Cytryn Jakób, Kościelna 6: 100 sukienek szewiotowych i 50 fartuchów. | 19) Jelen Abram, Północna 10: 20 worków maki. | 30) Szmulewicz Szlama, Północna 6: mydło, soda i świece. |
| 9) Działoszyński Zelig, Aleksandryjska 8. urządzenie piwiarni. | 20) Bracia Kowalsey, Pomorska 96: 3000 kubiczków desek | 31) Szmargd Szaja, Wolborska 38: meble i maszyna do szycia. |
| 10) Eichler Izrael, St. Rynek 11: 40 kilo skóry i meble. | 21) Lajzerowicz Henoch, Wschodnia 1: fajansowe i szklane przedmioty | 32) Zarzewski Izrael, Pomorska 42: 300 klg. sznurowadeł, |
| 11) Faleman Mordka, Kościelna 5: towary kolonialne. | 22) Orfinger Herman, Północna 10 i Zawadzka 1: towary kolonialne i meble. | 33) Gutman i Orenbaum, Kościelna 6: sweatry i chustki. |

Wyżej wymienione ruchomości można obejrzeć na miejscu w dniu licytacji.

Naczelnik Urzędu (-) A. JASINSKI

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 9.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

BIURO PRÓSB I PORAD PRAWNYCH:

Hreznik, Krucza 24.

SKŁAD NASION.

L. Skorasiński, Konstancynowska 37.

PRACOWNIA GHOLEWEK:

Janiec, Andrzeja 24.

MAGAZYN OBUWIA:

Jan Janiec, Andrzeja 24.

Wysocki, Miłsza 28.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Papiewska, Zakątna 78.

Seidel, Miłsza 32.

Michałowski, Lelewela 21.

Andrzejewski, Andrzeja 42.

Jaguś, Aleje Kościuszki 26.

Dzwonek, Karolewska 28.

Talarczy, Gdańskaz72.

Krygier, Ludwiki 37.

Hyżewski, Lipowa 82.

Kapecka, Pańska 60.

Wesołowski, Rzgowska 35.

Jankowski, Zielona 61.

Zarzycki, Radwańska 53.

Wilczek, Radwańska 36.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Szyglic, Wólczajska 97.

SKLEPY BŁAWATNE:

Zieliński, Andrzeja 9.

ZAKŁADY TAPICERSKIE:

Ruszkowski, Al. Kościuszki 56

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Stankiewicz, Ludwiki 52.

Rzeźnicki, Miłsza 28.

PRACOWNIE UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH:

Stępniewski, Rzgowska 109.

SKŁAD PASZY:

Kiełbasiński, Rzgowska 69.

PRACOWNIE OBUWIA:

M. Machniewski, Wólczajska 147.

Ratajski, Hrabowska 19.

Dębowski 6-go Sierpnia 20.

MLECZARNIE:

Zieliński, Aleje Kościuszki 43.

CUKIERNIE:

M. Buda, Rzgowska 118.

Zarnowski, Miłsza 28.

MASARNIE:

Kiełczewska, Lewala 7.

Raczyński, Śląska 26.

F. Jankowski, Wólczajska 145.

Ruszczak, Brzezińska 36.

Furmański, Wólczajska 67.

Chrabelski, Andrzeja 60.

Chmielecki, Piotrkowska 209.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:

Zielonka, Radwańska 51.

ZAKŁADY TAPICERSKO — DEKORACYJNE:

Szymański, Zamenhofska 6.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Cubańska, Pańska 48.

PIEKARNIE:

Tomala, Andrzeja 16.

Tomczak, 6-go Sierpnia 44.

A. Bednarczyk, Wilcza 13.

JADŁODAJNIE:

Stow. Śług Katol. Piotrkowska 108 lewa of.

TOWARY BŁAWATNE:

A. Wągrowski, Piotrkowska 117.

ZAKŁADY OGRODNICZE:

J. Zaremba, Śląska 26.

INSTYTUTY MUZYCZNE:

Anglik, Andrzeja 33

SKLEPY GALANTERYJNE:

Kosiński, Piotrkowska 175

Rychter, Miłsza 26.

HURTOWNIA SPRZEDAŻ SOLI, PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH I TYTONIU:

Tow. „Granit” Zielona 11 róg Zawadzkiej.

PIWIARNIE:

Garnys, Śląska 12.

Grabowski, Miłsza 57.

Staśkowski 6-go Sierpnia 51.

Gryga, Radwańska 55.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Maszczyński, Miłsza 42.

Urbania, Rzgowska 100.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Pa pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Bacność Właśc. Nieruchomości Przedmieść

Deklaracje do wymiaru podatku od nieruchomości wydajemy i wypełniamy zgodnie z naszym zawiadomieniem w Kurjerze Łódzkim i „Rozwoju” z dnia 25 lutego w kancelarjach oddziałów naszego Stowarzyszenia:

1. Chojny, ul. Rzgowska Nr. 43,
2. Szlezyn, „Napiórkowskiego” № 109,
3. Rokicie „Kątna 54,
4. Kozny „Karowa 5,

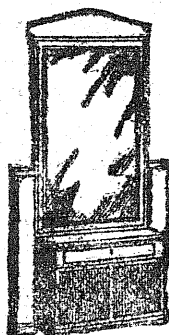
Ostateczny termin składania wypełnionych deklaracji upływa z dn. 16 marca r. b.

608—

Główny Zarząd
Stow. Właśc. Nieruchomości
Chrześcijańskie Przedmieść Łódź.

Polecamy na sezon wiosenny znaną z przed wojny pierwszorzędną pracownię kostiumów i płaszczy damskich **Drabikowskiego, obecnie Karola 20, m. 11, fr.**

Wykonują artystycznie z własnych i powierzonych mater. fałd ściśle według najnowszych fasonów.



Fabryka luster i zakład meblowy

Walentego Lisickiego

Łódź, Zachodnia 22,

poleca po cenach najniższych:

Kredensy rozmaitych rozmiarów, szafy, garderoby, łóżka, stoły, krzesła oraz całkowite urządzenia — Lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące różnych rozmiarów

Mechaniczna szlifiernia szkła i podlewnia luster

Uwaga: Urzędnikom na raty.

1022—

Ważne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Tanio do sprzedania sklep z pokojem wiadomość Pusta 9 (cukiernia) 562—3

Samochód (Landolet) marki „Tatra” 6 osobowy z licznikiem, mało używany do sprzedania Zielona 44, garaż o 12 m² w pol. 505—4

Sklep rzeźniczy do sprzedania z pokojem i kuchnią. Właściciel ul. Legietniańska № 6. 582—2

Rozne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów oddam tanio, Wład. Sienkiewicz 52, m. 22. —1

Tapicer potrzebuję zarobić, robi solidnie niedrogo i praktycznie Nowacki Gubernatorska 11. 559—5

Inteligentna młoda osoba zamieszkuje się dziećmi, Wyjazd możliwy, Oferty pod „L. I.” 607—3

Ogród owocowy z ziemią uprawną do wydzierżawienia 1 i pół morgi, Wiadomość Folwark święturki pod Pabjanicami. 594—2

Akuszerek doktor — Chylewski, ul. Główna 51, przyjmuje 5-7 wieczorem, ceny lecznicowe. 377—18

Potrzebny agent do sprzedaży obrazów. Targowa 12. 576 4

Chłopiec do posyłek od lat 16 inteligentny potrzebny na pół dnia. Oferty własnoręcznie pisane i referencje składać pod „Chłopiec” do Rozwoju. 604—1

Agentów na wysoka prowizję przyjmę wiadomość w Stołarni Napiórkowskiego 7 602—1

poszukuje pożyczki zł. pięć tysięcy na pierwszy numer hipoteki Oferty do Rozwoju pod „Kupiec” 598—2

Dla rzeźników Fargon rzeźniczy i resorka do sprzedania Wólczajska 109 u kowala 600—2

Potrzebny chłopiec do terminu i który dłuższy czas pracował w zakładzie rowerowym. Piotrkowska 154. 610—1

potrzebna do małego gospodarstwa służąca znająca się na kach. ul. Kilńskiego 132, m. 9. 614—1

Zgubione dokumenty

Fryderych Edward zgubił paszport zagraniczny rodzinny na wyjazd do Ameryki wydan przez Starostwo Łęczyckie, Osada Grabów, pow. Łęczycki, 612—3

Dywan Smyrna 3x4

oraz obrazy Holmana, Klimowskiego, Seredyńskiego Włodzinowskiego i Uziebly tanio do sprzedania Magazyn Mebli Piotrkowska 116, 1 piętro front. tel. 21 61 61 1

NA RATY!

Nareszcie wszyscy się już przekonali że tylko w firmie **Kredyt Nawrot 15**, 1-sze piętro, kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: na kosztujemy, suknie, abrania, palta, firanki, kapy, kołdry watawne i biały towar 1240

„KREDYT”, Nawrot 15

1 piętro, tanio, Dog warunki.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłoliz Piotrkowska 144 róg, ul. Wład. Giellicka 2. Godz. przyjęć od 9—2 i 8—8. dla pań 5—6 Telefon 29-45-2408

Sprzedam tanio

Forda

w doskonałym stanie, Wiadomość Al. Kościuszki 41, stróż wskazuje. 1194—10



CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kłacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 6 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kłacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w kłacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydencowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda reklama obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj, można zamawiać w Zgierzu u Laucha w Pabjanicach ul. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 90.— 2